NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM WYDANIE III. II.

Rok XI. Kraków, poniedziałek 26 listopada 1928 Nr. 318

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji [illegible] istracji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7 Telefon N[illegible] — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689. [illegible] czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie [illegible] [illegible]katy należy nadsyłać wprost do Administracji Ko[illegible] aty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów re[illegible]kcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU

P. Dewey o wadach naszego systemu podatkowego

Kraków, 25 listopada

W swoich sprawozdaniach kwartalnych przyjął doradca finansowy p. Dewey system poświęcania w kolejnych sprawozdaniach głównej uwagi coraz to innym zagadnieniom życia gospodarczego Polski. Głównym tematem ostatnio wydanego sprawozdania za trzeci kwartał 1928 jest system podatkowy Polski, przyczem odnośne uwagi p. Deweya, tembardziej zasługują na uwagę, ile że właśnie obecnie rozstrzygają się losy pierwszych projektów rządowych zmierzających do reformy naszego systemu podatkowego.

Jako usprawiedliwienie ostro przez siebie krytykowanego systemu podatkowego Polski, wskazuje p. Dewey na trudności wprowadzenia zadowalającego systemu ze względu na przeszłość historyczną Polski i podleganie jej do wojny różnym systemom podatkowym. — Stwierdza jednak następnie doradca, że system podatkowy nasz. rozwinięty w zbyt szybkiem tempie, nie może być w pełni zadowalający i nie ulega kwestji, że na pewnych klasach społecznych ciąży niewłaściwie zbyt wielki ciężar podatkowy. Podatki posiadają w Polsce mniejsze znaczenie, niż w innych krajach, gdyż stanowią tylko 54 procent ogółu wpływu, natomiast dużo większą rolę, niż gdzieindziej odgrywają monopole państwowe, przyczem w dwóch najważniejszych artykułach monopolowych tj. tytoniu i spirytusie około 3/4 ceny stanowi podatek rządowy! Stwierdza również p. Dewey że majątek państwowy w postaci lasów, kolei żelaznych, przedsiębiorstw przemysłowych itd., przedstawia daleko większą wartość, aniżeli by to wynikało z ich czystego zysku. Innemi słowy, zarzuca p. Dewey, że przedsiębiorstwa te nie przynoszą w rękach państwa takiego zysku jakiby odpowiadał ich wartości, wskazując zarazem jedną przyczynę tego, a mianowicie przeprowadzenie inwestycji, nie zawsze zmierzających do zwiększenia dochodowości przedsiębiorstw państwowych.

Do podatków zalicza p. Dewey wpływy celne, niezupełnie słusznie wprawdzie ze stanowiska teorji skarbowości nie mniej jednak słusznie, o ile idzie o ocenę obciążenia podatkowego ludności. Wszak opłaty celne ponosi ostatecznie społeczeństwo, płacąc w ten sposób więcej za skonsumowane przez siebie towary, a zatem są one pewnego rodzaju podatkiem konsumcyjnym. Otóż zwraca p. Dewey uwagę że opłaty celne są u nas największym podatkiem a mianowicie w roku 1927/8 przyniosły 372 miljony złotych tzn. 13 procent całego dochodu państwa!

Drugim z rzędu jest podatek przemysłowy który w roku 1927/8 przyniósł 282 milj. zł. tzn. około 10 procent całej sumy dochodu. Za przykładem poprzednich doradców zagranicznych również p. Dewey potępia ten podatek, jako szkodliwy. Oświadcza on mianowicie: „Podatek obrotowy jest skomplikowany i nakłada nierównomiernie ciężary na różne rodzaje firm. Nie bierze on pod uwagę bardzo różnorodnego stosunku, istniejącego pomiędzy zyskiem brutto i netto w rozlicznych typach przedsiębiorstw, wskutek czego ciąży bardzo silnie na przedsiębiorstwach, wykazujących duży obrót a małą skalę zysków. Pozatem podatek jest nierównomiernie rozłożony w stosunku do różnego rodzaju towarów. Dla towarów, które muszą przejść przez dużo rąk, skumulowany podatek obrotowy, spadający na konsumenta jest bardzo duży. Jest ogólnie uznanem, iż podatek ten nie może być zachowany w obecnej formie jako stały sposób opodatkowania, ale ponieważ jest zbyt ważnem źródłem dochodów, nie może być odrzucony odrazu."

Równie ostro krytykuje p. Dewey nasz podatek dochodowy. Stwierdza on wadliwość konstrukcji tego podatku, czego następstwem jest mniejszy, niż zagranicą wpływ z tego tytułu, spowodowany tem że przeważający w Polsce element rolniczy przeważnie podatkowi temu nie podlega. Dalszą wadą jest jednakowe obciążenie tym podatkiem osób fizycznych, jak i prawnych, przyczem nie brany jest zupełnie pod uwagę stosunek procentowy zysku do inwestowanego kapitału. Skutkiem tego nawet stosunkowo małe przedsiębiorstwa w Polsce opłacają maksymalną 25-procentową stawkę podatkową.

Podatek gruntowy, jakkolwiek jest głównym podatkiem dotyczącym ludności wiejskiej, jest mało wydajny ze względu na niskie stawki podatkowe i oparcie ich na szacunku produkcji gospodarstw rolnych, pochodzącym jeszcze z wielu lat przed wojną światową! Znamienną cechą tego podatku, jest stosowanie progresji odnośnie do wielkich posiadłości a degresji w stosunku do małych gospodarstw, skutkiem czego maksymalna stawka jest 4 razy większą, od minimalnej!

We wnioskach wyciągniętych z analizy polskiego systemu podatkowego, stwierdza p. Dewey, iż ludność wiejska jest stosunkowo mniej obciążona podatkami, gdyż jedyny właściwie podatek opłacany przez szerokie sfery ludności rolniczej tj. podatek gruntowy przynosi zaledwie 2 procent całego dochodu państwa, choć przecież Polska jest krajem naogół rolniczym i ziemia stanowi większą część bogactwa narodowego. Zwraca następnie p. Dewey uwagę że ludność rolna naogół nie płaci podatków konsumcyjnych, zaspakajając przeważną część swych potrzeb własną produkcją. Z tegoż powodu unika ona też w dużej mierze obciążenia z tytułu podatku obrotowego, doliczanego do ceny artykułów przemysłowych. W rezultacie tego podatki ciążące na ludności miejskiej są względnie wysokie, gdyż na tę grupę ludności spadają głównie podatki państwowe, a ponadto znaczne podatki samorządowe.

Słusznie podkreśla p. Dewey, że zarówno podatek obrotowy, jak i podatek dochodowy w obecnej swej formie osłabiają zdolność konkurencyjną przemysłu polskiego gdyż stoją na przeszkodzie wytwarzaniu się wielkich przedsiębiorstw. Zbyt wysokie opodatkowanie tamuje eksport, utrudnia zbyt towarów na rynkach zagranicznych z powodu konkurencji krajów, obciążonych niższemi podatkami, a wreszcie utrudnia ochronę przemysłu krajowego. Jako wniosek ostateczny stwierdza p. Dewey, że **reforma podatku obrotowego i dochodowego w odniesieniu do produkcji, musi być jak najszybciej przeprowadzona!**

P. Dewey w krytyce swej nierównomierności obciążenia podatkowego w Polsce, nie użył wszystkich argumentów pomijając niektóre niezwykle wymowne. Tak naprzykład według oficjalnej statystyki podatkowej za rok 1926 ilość płatników podatku przemysłowego wynosi la 506.000, zaś ilość płatników podatku dochodowego 538.000, a zatem zaledwie o 30.000 więcej! Jeżeli uprzytomnimy sobie że minimalnemi wyjątkami wszyscy płatnicy podatku przemysłowego — tj. wyłącznie przemysłowcy i kupcy — płacą również podatek dochodowy, zatem widzimy, że podatek dochodowy płaci przeszło 500,000 podatników ze sfer ludności miejskiej, a tylko 30.000 podatników z pośród ludności rolniczej! Jest to chyba dostatecznie przekonywujący dowód niezwykłego uprzywilejowania ludności rolniczej odnośnie do podatku dochodowego, który z natury swojej powinien być podatkiem ogólnym, obejmującym całą ludność państwa. Nic dziwnego, że np. w Stanach Zjednoczonych A. podatek dochodowy będąc równomiernie rozłożonym na wszystkie sfery ludności, dostarcza przeszło 2/3 wszystkich dochodów państwowych. Gdyby i u nas podatek ten oparty był na zasadzie równomierności to nie byłoby potrzeby dalszego utrzymywania tak szkodliwego podatku obrotowego.

Przedłożone obecnie przez rząd projekty podatkowe są zaledwie pierwszym krokiem na drodze do spełnienia postulatów postawionych przez p. Deweya. Już jednak przyjęcie tych projektów napotyka na poważny opór w Sejmie, wskutek egoizmu reprezentantów ludności rolniczej, byłoby zatem rzeczą nader pożądaną, by krytyka p. Deweya przyczyniła się do przełamania tego oporu.

Dr. B. S.

Trzypiętrowy hotel spłonął w Zakopanem

Zakopane, 24 11 PAT. W nocy z dnia 23 na 24 bm. o godzinie 2-ej spalił się w Zakopanem przy ul. Zamojskiego „Hotel Turystów", zwany w ostanich czasach „Hotelem Polonja". — Pożar powstał z niewiadomych dotychczas przyczyn na tyłach budynku i przy szalejącym wietrze halnym ogarnął cały budynek. Wiatr był tak silny, że o ratunku drewnianej, trzypiętrowej budowli nie było mowy. Straż pożarna ograniczyła się do zabezpieczenia sąsiednich budynków, które także zaczęły płonąć. Pożar zlokalizowano. Urządzeń mieszkalnych i hotelowych uratowano niewiele.

„Hotel Turystów" odgrywał w dawnej przeszłości wielką rolę w życiu turystycznem i kulturalnem zdrojowiska.

Dyskusja nad budżetem min. spraw wewn. na komisji

Ostra wymiana słów między min. Składkowskim a pos. Grynbaumem.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 24. 11. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przewodniczący poseł Byrka wystosował na wstępie apel do sprawozdawców, o szybkie przygotowanie referatów, zaznaczając, że marszałek sejmu zwrócił uwagę, że pożądanem byłoby, aby budżet mógł wpłynąć na plenum między 15 a 20 stycznia r. przyszłego.

W dalszej dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych zabrał głos poseł **Woźnicki** (Wyzwolenie) oświadczając, że nie może, zupełnie apolitycznie, ustosunkować się do tego resortu, gdyż jest on prowadzony nie tak, jak pragnęłoby stronnictwo mówcy i budzi niezadowolenie wśród ludności. Mówca odnosi się z sympatją do pierwszych poczynań ministra Składkowskiego i przytacza okólnik o traktowaniu ludności przez starostów, zarządzenia sanitarne itd. Z kolei przechodzi mowca do omówienia nadużyć wyborczych, a następnie występuje przeciwko konfiskatom i oświadcza, że **stronnictwo „Wyzwolenie" przyłączy się do wniosku posła Pragera o odmówienie funduszu dyspozycyjnego.** Co się tyczy jeszcze tego funduszu, to stronnictwa domaga się wyjaśnień, czy resztujące 4 i pół milj. zł., które sejm skreślił, zostały wydatkowane, czy też nie. Mowca domaga się dokonania oszczędności, „szczególnie w dziale podróży służbowych, przesiedleń itd.

Poseł Dzierżawski imieniem Klubu Narodowego **zaznacza, iż Klub ten będzie dążył do utrzymania cyfr zeszłorocznego budżetu.**

Pos. Kraycczyrski (kl. niem.) skarży się na ucisk ludności niemieckiej.

Z kolei zabiera głos poseł **Grynbaum** (Koło Żyd.) który oświadcza, że wciąż jeszcze trwa agitacja antysemicka uprawiana za wiedzą i zgodą organów rządowych. **Mówca pokazuje obrazek,** który przedstawia Niemca w pikielhaubie a odwrócony do góry nogami, pokazuje Żyda. Znajduje się tam odpowiedni napis. **Agitacja ta pociągnęła za sobą krwawy napad na pewnego Żyda.** Zwróciliśmy się do ministerstwa w tej sprawie, ale nie mamy odpowiedzi. Jeżeli ministerstwo nic w tej sprawie nie zrobiło, ani odpowiedzi nie dało, to chyba pokrywa to.

Min. Składkowski: To nie jest poważne; jeżeli ma się przeprowadzić badania w niższych instancjach, to stanowczo zawczesnie na odpowiedź.

Poseł Grynbaum: W takim razie należałoby nam odpowiedzieć, że czyni się badania. Wychodzi w Bydgoszczy pismo „Szabes Kurjer", które uprawia **wstrętną agitację antysemicką, zarzucając Żydom, że używają krwi do celów rytualnych (!).** Pismo to zamieszcza fotografje tych Polaków, którzy „ośmielają się" kupować w sklepach żydowskich. Nie słyszeliśmy, ażeby to pismo kiedy skonfiskowano.

Min. Składkowski: Jest tam prokurator, konfiskowanie więc należy do min. sprawiedliwości.

Pos. Grynbaum: Ciekawą jest także wiadomość, którą podało pismo „New. York Times". W roku 1921 zmarła w Pensylwanji niejaka pani Kohn, rodem z Bydgoszczy, zostawiając 100.000 dolarów na rzecz biednych Żydów w Bydgoszczy i powierzając wykonanie tego zapisu magistratowi bydgoskiemu. Równocześnie p. Kohn zapisała Bydgoszczy galerię obrazów. Magistrat na tajnem posiedzeniu uchwalił **nie przyjąć tego zapisu** rzekomo z tego powodu, że w Bydgoszczy niema wcale biednych Żydów, co nie jest zgodne z prawdą. Sądzę, że taki fakt nie przyczynia się do dobrej opinji Ameryki dla naszego kraju. Mówca skarży się, że ministerstwo nie odpowiedziało na interpelację w sprawie bicia Żydów przez policję za drobne przekroczenia. Władze przyspieszają proces usuwania Żydów z różnych placówek i odbierania źródeł zarobkowych. N apoparcie tego przytacza mowca liczne fakty, iż przy konkursach na posady domagają się przedkładania metryk chrztu. **Mowca uważa, że to podrywa praworządność w państwie i hańbi dobre imię Polski.** Wczoraj p. premjer, który w swoim czasie zapewniał, że rząd dąży do zniesienia ograniczeń, zażą-
[illegible]

W tem miejscu przerywa mu ostro **min. Składkowski**, oświadczając, że premjer tego nie powiedział i że rząd bynajmniej nie dąży do upośledzenia Żydów co panowie zechcą przyjąć do wiadomości, jako oficjalne oświadczenie rządu. Natomiast właśnie panowie stwarzacie wielokrotnie barjery, które nie pozwalają rządowi na wykonanie swoich zamierzeń względem Żydów.

Poseł Grynbaum w odpowiedzi stwierdza, że tak właśnie mówił w swoim czasie Stolypin, który oświadczył, że z posłami z Dumy można się jeszcze porozumieć, tylko ci „buntowszczycy" tworzą barjery.

Min. Skłdkowski: Gdybym tak mówił do pana, jak przemawiał Stolypin, toby pan cichutko siedział.

Pos. Grynbaum: Nie ugięliśmy się wówczas przy Stolypinie, nie ugniemy się dzisiaj przy Składkowskim!

Przewodniczący poseł Byrka zwraca pos. Grynbaumowi uwagę, że analogje jego idą zbyt daleko i prosi, by zaniechał tej broni, w przeciwnym bowiem razie będzie musiał mu głos odebrać.

Pos. Grynbaum: Domagam się od rządu czynów i dlatego oświadczenia takie mi nie wystarczają. Mowca przechodzi dalej do sprawy zamykania piekarń i żądania ich mechanizacji, co pociąga koszt 200.000 zł., których żaden piekarz nie posiada. Nie zważa się na to, co poczną zwolnieni z pracy robotnicy, rewolucjonizuje się w ten sposób pracowników. Dalej oświadcza mowca, że rady miejskie asygnują pewne kwoty na cele żydowskie, ale np. w Grodnie województwo nie zatwierdziło tych sum, zaś wojewoda białostocki powiedział wręcz, że zatwierdzi zmniejszoną sumę na prywatne szkolnictwa hebrajskie tylko do czasu, gdyż niema jeszcze dostatecznej ilości szkół państwowych. Wszystko co rząd czyni jest stawianiem barjery między społeczeństwem polskiem a żydowskiem i dlatego Żydzi muszą sądzić ten rząd nie według jego oświadczeń, ale jego czynów.

Następnie zabiera głos poseł **Czapiński** (PPS), który porusza specjalnie sprawy Zakopanego, mówiąc, że to, co się tam dzieje obecnie prowadzi do zniszczenia tego uzdrowiska. Plan regulacyjny zupełnie nie jest przestrzegany. Kamieniołomy znajdują się tuż przy pensjonatach, wciąż rozlegają się grzmoty wybuchów dynamitowych. Kanalizacji niema. Ilekroć przyjeżdża do Polski jakiś wybitny cudzoziemiec, wiezie się go do Zakopanego, ażeby podziwiał panoramę Tatr i — niechlujność polskiej gospodarki. Częściowa naprawa tych stosunków napotyka na przeszkody z powodu braku środków i dlatego uważa mowca, że musi się znaleść większa pożyczka dla Zakopanego i jakieś umiejętne ręce, któreby tą sprawą pokierowały. Gdyby był demokratyczny samorząd, umiałby się tem zająć, ale w obecnym składzie gminy, mają głos tylko bogaci górale, których przedewszystkiem mają swój interes na oku.

Poseł Stypiński w imieniu klubu Jedynki składa następujące oświadczenie: W toku wywodów posła Grynbauma słyszeliśmy zarzuty, które są obrazą dla polskiego ministra. Oświadczam w imieniu klubu BB że porównanie ministrów polskich do rosyjskich w rodzaju Stolypina zawsze spotka się z mocnem reagowaniem z naszej strony.

Listę mowców zamknięto. Następne posiedzenie komisji odbędzie się we wtorek.

Prof. Weizmann wraca do Europy

Nowy Jork. 24. 11. ŻAT. Przewodniczący Światowej Organizacji Sjońskiej Dr .Weizmann **wyjechał na okręcie „Berengaria" do Londynu.**

Przed odjazdem odbył się w Nowym Jorku wieczór pożegnalny pod przewodnictwem M. Rotenberga. Louis Marshall oświadczył, że wręczył drowi Weizmannowi dokument, dotyczący zastrzeżeń Sjońskiego Komitetu Akcyjnego wobec sprawozdania ekspertów. Dokument powyższy **usuwa szereg rozbieżności zdań, co do niektórych zmian tekstu.** Zostanie on w krótkim czasie ogłoszony. Warburg, Marshall i rabin Schulman podnosili zasługi Weizmana dla sprawy odbudowy Palestyny.

Po przemówieniu redaktora Goldberga oraz p. Kaplana zabrał głos dr. Weizmann, który zaprosił Mrshalla do zwiedzenia Palestyny. Weizmann wyraził nadzieję, że niebawem po przystąpieniu niesjonistów krajów europejskich do Jewish Agency, ta ostatnia rozpocznie swe prace.

— **PRZEDSWIT HASZACHAR** urządza w poniedziałek 26 bm. wycieczkę do Katowic na konferencję Keren Hajesod ze współudziałem prezesa Egzekutywy Sjonistycznej p. Nahuma Sokołowa. Uczestnicy korzystać będą ze zniżek kolejowych. Zgłoszenia w lokalu związku (Stradom 15) dziś od godz. 7—9 wieczorem.

Bł. p.

Inż. HENRYK LAMENSDORF

architekt

zmarł po ciężkich cierpieniach 24. bm. w 52 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 26. bm. o godz. 2-ej popołudniu z domu przedpogrzebowego, o czem zawiadamia

Rodzina

W środę posiedzenie Senatu

Warszawa. 24. 11. PAT. Plenarne posiedzenie senatu odbędzie się we środę, 28 bm. o godzinie 16. Tegoż dnia o godzinie 12 odbędzie się w gabinecie p. marszałka Senatu Szymańskiego posiedzenie przewodniczących klubów senackich.

Warszawa. 24. 11. PAT. W dniu dzisiejszym pociągiem pospiesznym rano przybył z Wilna p. marszałek senatu prof. Szymański i objął urzędowanie.

Nowa sprawa honorowa

Warszawa 24 11 (AW) „Kurjer Czerwony" donosi, iż p. Dzendzel, b. sekretarz generalny „Piasta" przesłał b. marszałkowi Sejmu p. Ratajowi swoich sekundantów z powodu ostrej krytyki, na zebraniu partyjnem, jakiej poddał p. Rataj pimo p. Dzendzela, w którem tenże ostatni rezygnuje ze stanowiska w partji.

Ex-kandydat na króla Ukrainy wrócił do Żywca

Warszawa 24 11 (AW) Korespondent „Kurjera Czerwonego" donosi z Żywca, iż powrócił tam b. arcyksiążę Wilhelm Habsburg, który w czasie walk polsko-ukraińskich walczył po stronie Ukraińców i był kandydatem na króla Ukrainy. Wiadomość ta wywołała w mieście wielkie poruszenie.

Przed wyrokiem w sprawie komory cieszyńskiej

Warszawa, 24 11 (AW) Donoszą z Katowic, iż w dniach najbliższych ma być ogłoszony wyrok w sprawie b. komory cieszyńskiej. Sąd apelacyjny miał odrzucić pretensje b. arcyksięcia Fryderyka Habsburga.

Wojskowy blok polsko-bałtycki

Berlin, 24 11 (AW) Korespondent „Vossische Zeitung" donosi z Rygi, iż z inicjatywy Francji molde armje państw bałtyckich pod egidą Polski pracują nad stworzeniem wojskowego bloku. Polska usiłuje pozyskać dla siebie Litwę i pracuje nad utworzeniem unji parlamentarnej z Litwą oraz autonomji dla obszarów wileńskich.

Poseł Celmin otrzymał misję utworzenia gabinetu łotewskiego

Ryga. 24. 11. PAT. Po osiągnięciu porozumienia w sprawach zasadniczych wytycznych programu rządu mieszczańskiej koalicji poseł ze związku włościańskiego Celmin otrzymał od prezydenta państwa oficjalnie misję utworzenia gabinetu. Przewidywane jest, że Celmin napotka jeszcze na duże trudności w sprawach personelnych.

Generalny sekretarz Ligi Narodów

Sir Eric Drummond w Krakowie.

Joseph E. Sharkey, współpracownik The Associated Press of America, niedawno scharakteryzował Generalnego Sekretarza Ligi Narodów. Przeszło sto pism amerykańskich powtórzyło jego artykuł:

Generalny Sekretarz Sir Eric Drummond daje sobie radę z olbrzymią pracą, jakiej wymaga kierownictwo Ligi, a to dzięki temu, że patrzy na sprawy międzynarodowe trochę odmienniej niż inni.

Gdy jest zajęty jakiemś skomplikowanem międzynarodowem zagadnieniem, Sir Eric skupia na niem całą swoją myśl i energję, nawet podczas spoczynku. Z chwilą znalezienia odpowiedniego rozwiązania — a dzieje się to często w nocy — Generalny Sekretarz wstaje notuje swą decyzję, — potem następuje spokojny sen.

Stale mając do czynienia z ludźmi przenajrozmaitszych narodowości, Sir Eric głęboko wierzy, że człowiek w gruncie rzeczy jest uczciwym i szczerym. Według niego trudności powstają na skutek braku wzajemnego zrozumienia się, odczucia ideologji przeciwnika lub nieświadomości.

Drummond jest człowiekiem bardzo skromnym; pochodzi ze starej arystokratycznej szkockiej rodziny. Lady Drummond spokrewniona jest z Sir Esme Howard, obecnym Ambasadorem brytyjskim w Waszyngtonie.

Sir Eric wniósł nieprzeciętny talent do zorganizowania tej potężnej międzynarodowej maszyny, sprawnie dziś działającej a zwanej Sekretarjatem Ligi. Gdy przez mężów stanu zebranych w Paryżu został mianowany Generalnym Sekretarzem Ligi Narodów, na skrawku papieru naszkicował schemat przyszłej organizacji Ligi. Schemat ten został wprowadzony w życie bez żadnych zmian.

Drummond ciężką pracę ma do wykonania— w szybkości czytania nie łatwo go pobić. Ta nawała korespondencji z 50-ciu kilku państw oraz dokumentów w związku ze sprawami bieżącemi, którą musi codziennie przejrzeć wymaga od Sir Erica wyjątkowej umiejętności i szybkości pracy. —

Sir Eric, ak i Sir Ausen Chamberlain, lord zaczepia ich godności, przeciwnie wysuwa ludzi naprzód, na światło, sam pozostając w cieniu. W stosunkach z ludźmi nigdy nie ma w sobie nic z autokraty, a ujmujący jego sposób traktowania ludzi rozbraja jego interlokutorów.

Kiedyś zapytano Sir Erica, w jaki sposób zabrał się do zorganizowania Sekretarjatu. „Pierwszą zasadą, odpowiedział Sir Eric, którą starałem się urzeczywistnić, było to, aby ludzie którzy wstępują do nowej organizacji, rzeczywiście byli przywiązani do idei Ligi Narodów. To



Sir Eric Drummond

est sprawa najistotniejsza. Pozatem miałem szczęście przy dobieraniu kolegów spotkać się z ludźmi którzy mieli już do czynienia z akcją międzynarodową — sama wojna z przeróżnemi biurami międzyaljanckiemi wyrobiła ludzi świadomych potrzeb i zasad organizacyj międzynarodowych". —

Napastowany, aby powiedział, jaki jest jego system pracy, Generalny Sekretarz dał następującą odpowiedź: „Gdy przychodzi do mnie któryś z delegatów, aby porozumieć się w ja-

rjatu, gdyż w obecnej chwili Rządy same tworzą światową politykę w Genewie. Rządy zdają sobie sprawę, iż Liga Narodów poczyniła wielkie postępy na polu współpracy międzynarodowej, w dziedzinie sposobów porozumiewania się oraz niedopuszczania do wojny — pozatem Rządy zainteresowały się żywiej Ligą, gdyż zrozumiały, iż dziś Ligę podtrzymuje opinja światowa.

Liga stara się wyświetlać, godzić i uzgadniać. Jeśli z tego punktu widzenia mamy oceniać pracę Ligi, twierdzę, iż odnieśliśmy sukces".

* * *

The Honorable Sir James Eric Drummond K. C. M. G., C. B., Generalny Sekretarz Ligi Narodów, urodził się 17 sierpnia 1876 roku w okolicach Jorku, na rodowości brytyjskiej; studja odbył w Grammar School w Bedfordshire i w Eton.

W 1900 roku wszedł do Ministerjum Spraw Zagranicznych. Początkowo był prywatnym sekretarzem lorda Fitz Maurice. Od 1912 do 1919 był szefem gabinetu Asquith'a, Edwarda Gray'a i lorda Balfoura.

Wyznaczony w aneksie Paktu, jako pierwszy Sekretarz Ligi Narodów, objął swe nowe funkcje w 1919 roku. Jemu zawdzięczamy organizację Sekretarjatu Ligi.

Do dnia dzisiejszego zwierzchnie kierownictwo nad całokształtem prac Sekretarjatu spoczywa w ręku Sir Erica. Do głównych jego zadań należy koordynowanie prac poszczególnych sekcyj i organizacyj Ligi Narodów. Sir Eric z urzędu jest jednocześnie Generalnym Sekretarzem Zgromadzenia i Rady Ligi Narodów. Pozatem utrzymuje stały kontakt z pracami wszystkich konferencyj, zwoływanych przez Ligę.

Kim jest p. Sugimura?

Towarzyszący Sir Drummondowi, p. Yotaro Sugimura. Podsekretarz oraz Dyrektor Sekcji politycznej Sekretarjatu Ligi Narodów, urodził się 28 września 1884 w Tokio. Studja uniwersyteckie odbył w Tokio, a doktorat prawa uzyskał na Uniwersytecie lugduńskim.

W 1912 roku został mianowany attaché Am-

Robert Cecil, oraz inni wybitni politycy, ma prawdziwą pasję do historyj policyjnych, a z lordem Balfourem, któremu towarzyszył podczas wojny do Stanów Zjednoczonych w charakterze członka brytyjskiej Misji, również ama lordem Balfourem, któremu towarzyszył podwzajemnie „napiwki" za wskazanie najciekawszego romansu o detektywach.

Sir Eric lubi grać w golfa, czyni to z wyszukaną poprawnością, lecz w tej grze nigdy nie celuje (z tem twierdzeniem Sir Eric nie zgadza się osobiście). Grywa w bridge'a, lecz najmilszą jego rozrywką jest rybołóstwo. Rzuca to trochę światła na zrozumienie jego charakteru. Drummond nigdy zbytnio nie wyciąga ręki, aby zagarnąć więcej niż może. Podobną rolę pozostawia zawsze swemu przeciwnikowi, a gdy ten to uczyni, łatwo bierze nad nim górę.

Nie znosi wygłaszać przemówień, a boli go to, że nigdy nie mógł nauczyć się dobrze szoferki.

Politycy mają do niego zaufanie. Właśni urzędnicy murem stoją za nim, gdyż nigdy nie kiejś sprawie, staram się mówić z nim tak, jak gdybym był obywatelem jego kraju. Staram się spojrzeć na sprawę oczyma delegata. W takich chwilach jestem „jego człowiekiem". Staram się mu dać najlepsze rady z jego punktu widzenia oraz dać mu satysfakcję w miarę możności, licząc się, naturalnie, z międzynarodową stroną sprawy i traktując ją w związku z interesami innych Członków Ligi.

„Obserwowałem, mówił dalej Sir Eric, jak Liga stopniowo się rozwijała. — Na początku istnienia Ligi, Rada Ligi sama wątpiła we własny autorytet i miała obawę, czy i w jakiej mierze jej głos i decyzja znajdą posłuch. Wszystko to się zmieniło. Obecnie na posiedzeniach Rady daje się odczuć to wzmożone zaufanie, ta pewność, iż decyzje będą wypełnione, I tu obserwujemy naturalny logiczny rozwój Ligi wraz z jego konsekwencjami. Początkowo Sekretarjat Ligi miał prawie-że wolną rękę na urabianie polityki. Obecnie to już nie egzystuje. Rządy same znacznie żywiej zainteresowały się sprawami Ligi i coraz więcej same poczuwają się do odpowiedzialności za działalność Sekreta-

basady japońskiej w Payrżu. W 1914 roku został mianowany sekretarzem Ambasady, a w 1919 radcą w Tokio. W 1922 roku mianowany radcą Ambasady w Paryżu, był jednocześnie zastępcą dyrektora japońskiego Biura dla spraw Ligi Narodów. W 1926 roku mianowany Ministrem pełnomocnym oraz dyrektorem Biura japońskiego do spraw Ligi Narodów. Podczas swej karjery dyplomatycznej brał udział w pracach Konferencji rozbrojeniowej w Waszyngtonie, Konfeerncji dla rewizji praw wojny w Hadze, Międzynarodowej Konfeerncji dla ujednostajnienia formalności celnych w Genewie. Drugiej Konferencji międzynarodowej komunikacji i tranzytu oraz dwóch konferencyj międzynarodowych dla zwalczania opjum, zwołanych przez Ligę Narodów.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc grudzień b. r.

Dziś otwarcie Żydowskiego Domu Akademickiego

Kraków, 25 listopada.

Wyczekiwane oddawna z niecierpliwością otwarcie Żydowskiego Domu Akademickiego w Krakowie nastąpi w dniu dzisiejszym. Będzie to chwila istotnie radosna i podniosła dla całego społeczeństwa żydowskiego w Krakowie i zachodniej Małopolsce, w pierwszym zaś rzędzie dla studjującej mołdzieży akademickiej naszej dzielnicy.

Żydowska młodzież akademicka zachodniej Małopolski była dotąd — w uniwersyteckiem niejako tego słowa znaczeniu — bezdomną. Domy ogólno-akademickie były dla niej zamknięte. Warunki, w jakich żyli w Krakowie akademicy zamiejscowi ze sfer uboższych, urągały wszelkim wymogom nietylko prymitywnej wygody, ale — w niezliczonych niestety wypadkach — wprost hygjeny. Młodzież mariała, a jakże wielu zdolnych i chętnych do nauki młodych ludzi musiało rezygnować ze studjów!

Aby zapobiec temu smutnemu stanowi rzeczy, zawiązał się przed laty w Krakowie komitet, który mimo ogromnych trudności i mimo ciężkiego kryzysu gospodarczego w ostatnich czasach doprowadził wkońcu dzięki ofiarnej i wytrwałej pracy szeregu oddanych spraw osób — zbożne to dzieło do szczęśliwego końca.

Żydowski Dom Akademicki, wzniesiony w Krakowie przy ul. Przemyskiej, jest wspaniałym, imponującym wprost gmachem, wyposażonym we wszelkie nowoczesne urządzenia konieczne dla tego rodzaju budynków. Społeczeństwo żydowskie będzie miało dzisiaj sposobność poznać swój Dom Akademicki, oddać go w ręce młodzieży, a zarazem szczere i serdeczne wyrazić podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tego dzieła, będącego istotnie chlubą żydostwa Krakowa i zachodniej Małopolski.

— **PAWEŁ WEGENER**, znakomity aktor niemiecki, przebywając w Łodzi zainteresował się życiem Żydów w dzielnicy na Bałutach. Wyraził przytem przeświadczenie, że studja nad życiem Żydów polskich będą mu pomocne w jego pracy, albowiem w bliskiej przyszłości ma wystąpić w szeregu filmów żydowskich, nakręcanych w Niemczech.

— **SIÓDMY NUMER „KITERY“**, tygodnika poświęconego sprawom kina, i radja, (Grodzka 62) zawiera m. in. art.: „Patrjotyzm, samowystarczalność i tandeta“, „Fałszywa egzotyka, czyli sleeping i palmy“, „Wędrowne kino we wsi“, „Nowy typ produkcji radjofonicznej“, „Miasto w mikrofonie“, próbę scenarjusza filmowego „Wybuch w szybie Aurora“, recenzje filmowe, teatralne, kinokronikę i in. Cena nru gr. 40.

„**PULS ŚWIATA**“. Głośny pacyfistyczny film amerykański pod tym tytułem, o którym już pisaliśmy, został już wyświetlony w Berlinie, wywołując prawdziwy entuzjazm. Rolę głównej bohaterki gra Liliana Gish. Film stanowi wspaniałą propagandę pacyfizmu.

NAJBLIŻSZYM FILMEM Veidta i Mary Philbin będzie wielki dramat p. t. „Gra może się rozpocząć“ (The Play goo on). Realizację powierzono Pawłowi Fejosowi.

Z TEATRU I ESTRADY

Rudolf Zasławski w Krakowie

Bawiący obecnie w Krakowie na gościnnych występach w Teatrze Żydowskim Rudolf Zasławski jest jednym z najwybitniejszych współczesnych aktorów żydowskich. Urodzony na Ukrainie, poświęcił się Zasławski zawodowi aktorskiemu w najmłodszych już latach i jeszcze przed wojną odgrywał wybitną rolę w żydowskim ruchu artystycznym. Pamiętnym był w czasie wojny występ jego trupy z „Towje mleczarzem“ na deskach opery cesarskiej w Petersburgu, gdzie przedtem nie rozlegało się nigdy słowo żydowskie. Po wojnie udał się Zasławski do Ameryki i Argentyny, gdzie odnosił wszędzie niezwykłe triumfy. Jest on genjalnym aktorem, a przytem świetnym reżyserem. Również i na deskach krakowskiego teatru żydowskiego będzie Zasławski osobiście reżyserował sztuki, w których wystąpi. Stylem swej reżyserji i sztuki zbliżony jest Zasławski do moskiewskiego teatru Stanisławskiego. Z bogatej karjery artystycznej Zasławskiego warto jeszcze przypomnieć, że był on pierwszym, który podczas jednego z kongresów sjonistycznych grał w języku hebrajskim główną rolę w „Urielu Akoście“. Po opuszczeniu w ostatnich latach Ameryki przybył Zasławski na zaproszenie tamtejszego „Folksteatru“ do Wilna, a obecnie posiada w Warszawie własny teatr „Scala“, ze znakomitym zespołem aktorskim. Warszawę opuszcza co jakiś czas na występy gościnne i tej właśnie artystycznej obecne podróżowania mamy do zawdzięczenia obecne występy Zasławskiego w Krakowie, gdzie prócz „Towje mleczarza“ da jeszcze „Uriela Akostę“ i kilka innych rzeczy.

Żydowska inteligencja naszego miasta powita niewątpliwie Zasławskiego z tem uznaniem, na jakie zasługuje jeden z najświetniejszych i najstarszych artystów sceny żydowskiej, który wychował już całe pokolenie aktorów.

Cieszymy się, że na deskach krakowskiego teatru żydowskiego powieje znowu prąd wielkiej sztuki.

Triumfy Ignacego Manna

W jednym z ostatnich numerów wychodzącego w Bernie Morawskiem dziennika „Tagesbote“ znajduje my entuzjastyczną wprost recenzję z koncertu naszego znakomitego tenora, dobrze zapisanego w pamięci muzykalnego Krakowa, p. Ignacego Manna. Autor recenzji pisze m. in.: Wszechpotęga głosu Manna wydaje się jakby „bez początku i bez końca“; tenor jego wzrasta w górę i w dal, rośnie w nieskończoność. Tenorowe tony górne dostępne zazwyczaj tylko dla odważnych, nie stanowią dla niego zgoła trudności, ani lęku; skoro Mann już wylądował na wysokiem „b“, dodaje on jeszcze całkiem swobodnie „c“, na którem zatrzymuje się, niby na najwygodniejszej przystani... Arja włoska jest jego światem. Wykonuje ją we wszystkich odmianach, we wszystkich dynamicznych odcieniach kontrastowych, ze wszelkiemi finezjami włoskiego beli canta. W końcu recenzent zauważa słusznie, że zarówno obojętnem jest, jaką arję Mann wykonuje i w jakim śpiewa języku, gdyż głównym „numerem“ programu jest właściwie — jego fenomenalny tenor.

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI**. Frenetycznymi oklaskami witała wczoraj „Towjego mleczarza“ — Rudolfa Zasławskiego, tłumnie zebrana publiczność. Rudolf Zasławski stworzył majstersztyk z tej granitowej postaci w arcydziele Szaloma Alejchema. W koncercie mistrza Zasławskiego współdziała składnie cały zespół z pp. Nechamą, Litwiną, Jarosławską, Kadyszem, Chaszem, Szryftzecerem. Nowe dekoracje, specjalnie sprowadzone z Warszawy pendzla art. malarza Wajntrauba, melodyjna, smętno-żydowska ilustracja muzyczna, tworzy artystyczną całość. Dziś, w niedzielę o 3'30 pop. i 8'30 wiecz. dwa razy „Towje mleczarz“ z mistrzem Zasławskim.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO**. Dziś w niedzielę i wszystkie następne dni tygodnia cieszące się niesłabnącem powodzeniem komedjoopera narodowa Bogusławskiego-Kamińskiego „Krakowiacy i górale“. Dziś popołudniu komedja Pawła Nivoix „Ewa bez zasłon“.

— **TEATR REWJI „GONG“ (RAJSKA 12)**. Znakomita rewja „To są plotki“ mimo niesłabnącego powodzenia grana będzie jeszcze tylko przez kilka dni. Publiczność bawi się znakomicie i gorąco oklaskuje wszystkie numery programu, a zwłaszcza doskonałe piosenki Hanki Runowieckiej i Pilarskiego juniora, parodystyczną conferencierkę Stanisława Belskiego i doskonałe skecze „Wilk morski“ i „Makkabi—Wisła“. Dziś 3 przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.

— **TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY (RAJSKA 12)**. Dziś w niedzielę 25 bm. o godz. 11-ej rano poraz ostatni przemiła bajka pt. „Janek i Franek czyli na dworze króla Leniucha“. Kasa otwarta od godziny 9 rano.

— **WARSZAWSKA REWJA W STARYM TEATRZE. We wtorek 27 i we środę 28 bm.** wystąpią poraz pierwszy w Starym Teatrze w warszawskiej rewji pt. „Daj gazu“ ulubieńcy Warszawy, artyści, którzy imię sztuki polskiej rozsławili daleko poza granicami kraju. Jan Ojra-Wojcieszko, którego nazwisko przez długi czas rozbrzmiewało na scenach europejskich i amerykańskich, Kazimierz Worch, śpiewak obdarzony pięknym barytonem, premjer teatrów amerykańskich, oraz Larissa Alexia, gwiazda paryskich teatrów: „Folie-Bergeress“, Moulin-Rouge“, ostatnio teatru „Nowości“ w Warszawie wraz z Skoniecznym, Popielewska, Watrasówna i Winiaszkiewiczem (Kier. art.) stanowią fenomenalną całość zespołu. Zapowiedziany program obfituje w nowości, dotąd w Polsce niegrane.

— **VASA PRIHODA**, fenomenalny skrzypek-wirtuoz, zwany nowoczesnym Paganinim, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem dziś tj. w niedzielę, 25 bm. w Starym Teatrze. Przy fortepianie prof. Charles Cerne.

— **ANNA KREMAR**, znakomita pianistka-laureatka Państwowego Konserwatorjum Praskiego, wystąpi w Krakowie z koncertem w sobotę 1 grudnia br. w Starym Teatrze. Bilety są już donabycia w kasie Starego Teatru.

— **ARTUR HERMELIN**, świetny pianista, wystąpi we wtorek dnia 27 bm. w sali Bolońskiego. Młody ten artysta polski już w pierwszym poranku symfonicznym wykonaniem koncertu Beethovena wzbudził zrozumiały entuzjazm u publiczności świetnem technicznem opanowaniem instrumentu i głęboką muzykalnością. Bilety do nabycia w składzie fortepianów Wł. Bolońskí, Rynek gł. 34.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela: 3'30 pop. i 8'30 wiecz.: „Towje mleczarz“ (gościnny występ Rudolfa Zasławskiego).

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela pop.: „Ewa bez zasłon“; wiecz. „Krakowiacy i górale“.

Poniedziałek: „Krakowiacy i górale“.

TEATR REWJOWY „GONG“ (UL. RAJSKA)

(codziennie dwa przedstawienia o g. 7-ej i 9-ej).

Niedziela: „To są plotki“ (trzy przedstawienia).

Poniedziałek: „To są plotki“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

CORSO: „Czarny Pirat“, (Douglas Fairbanks).
NOWOŚCI: „Arena grozy — Maski i miłostki“.
SZTUKA: „Tajemnica starego rodu“.
UCIECHA: „Miłość i łzy Szopena“.
WARSZAWA: „Titanic“.
WANDA: „Pan Tadeusz“ (A. Mickiewicza).

KRONIKA

Wschód słońca 7 m 12	Listopad **25** Niedziela 12 Kislew 5689	Zachód słońca 15 m. 34

Sir Eric Drummond w Krakowie

W dniu dzisiejszym przybywa z Warszawy do Krakowa sekretarz generalny Ligi Narodów Sir Eric Drummond z żoną, wraz z szefem sekcji politycznej Ligi Narodów p. Y. Sugimurą, oraz szefem sekcji higjeny sekretarjatu Ligi Narodów Dr. Reichmanem. O godzinie 7.30 rano zostaną goście powitani na dworcu przez przedstawicieli władz oraz delegacje młodzieży akademickich stowarzyszeń pacyfistów i Przyjaciół Ligi Narodów, oraz delegatów Szkoły Nauk Politycznych. Goście będą obecni na nabożeństwie w kościele marjackim, poczem zwiedzą wnętrze kościoła, a następnie udadzą się na zwiedzenie Muzeum Czartoryskich i Wawelu. O godzinie 13.30 odbędą się równocześnie śniadania u ks. metropolity i u państwa Nowaków. W godzinach wieczornych goście zwiedzą Muzeum Narodowe, a o godzinie 20 wezmą udział w obiedzie i raucie, wydanym przez p. wojewodę.

Jutro, tj. w poniedziałek goście zwiedzą kościół O.O. Franciszkanów, Bibljotekę Jagiellońską, oraz saliny wielickie, a o godz. 13.30 będą podejmowani śniadaniem przez dyrektora Szkoły Nauk Politycznych prof. Rostworowskiego. O godzinie 17 wygłoszą pp.. Drummond i Sugimura odczyty w auli U. J.

Późnym wieczorem goście, którzy w czasie pobytu w Krakowie mieszkać będą w Grand Hotelu, wyjadą do Poznania.

P. Drummondowi i jego otoczeniu towarzyszy w podróży po Polsce minister Polski przy Lidze Narodów p. Franciszek Sokal z żoną.

Budowa 10 awjonetek przez oficerów 2 pułku lotn.

Na zebraniu, odbytem onegdaj, korpus oficerski 2 pułku lotniczego powziął jednomyślną uchwałę uczczenia dziesięciolecia państwa polskiego przez zbudowanie w warsztatach pułku 10-ciu awionetek typu Działowskiego dla wydatnego wzmożenia świetnie rozwijającego się na terenie krakowskim sportu lotniczego. Czyn ten Korpus Oficerski przeprowadzić z pomocą Dep. Lotnictwa i LOPP w Krakowie. Zbudowane samoloty służyć będą do szkolenia młodych kadr lotniczych, grupujących się w Aeroklubie Akademickim w Krakowie i służyć będą dla celów pomocniczych w lotnictwie wojskowem. Na ten cel korpus oficerski 2 p. lot. opodatkował się i wybrał komitet wykonawczy z przewodniczącym płk. pil. Malczewskim na czele i członkami: mjr. pil. Romanowskim, kpt. pil. dr. Halewskim i kpt. dr. Michalikiem.

— **POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA** za listopad miało się odbyć we czwartek 29-go bm. z bardzo obfitym porządkiem dziennym ważnych spraw gospodarczych i administracyjnych. Z powodu jednak wyjazdu prezydenta miasta do Warszawy na posiedzenie komisji administracyjnej Senatu, na której rozpatrywana będzie donośna dla miast sprawa noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o postępowaniu administracyjnem, oraz na środowe posiedzenie Senatu i posiedzenie Państwowej Rady rozbudowy, które odbędzie się we czwartek, posiedzenie Rady miejskiej zostało odłożone na czwartek 6 grudnia.

— **RUCH LUDNOŚCI KRAKOWA WE WRZEŚNIU BR.** W ciągu miesiąca września br. zawarto w Krakowie małżeństw 204 (w sierpniu 184), w tem chrześcijańskich 185 (147). Urodziło się żywo dzieci 357 (343), nieślubnych 66 (62), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 16 (21). Wśród żywo urodzonych było chłopców 184 (178). W tym samym okresie czasu zmarło osób 313 (293), z czego miejscowych 194 (178). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 190 (183). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 53 i na nowotwory 34. Wśród zmarłych było chrześcijan 260 (w sierpniu 244), Żydów 53 (49).

— **Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO.** We środę dnia 28 bm. o godz. 8.15 wiecz. odbędzie się w sali posiedzeń Tow. Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4 zwyczajne posiedzenie naukowe Towarzystwa Lekarskiego wspólnie z Krakowskiem Tow. Internistów z następującym porządkiem dziennym: Z II. Kliniki Wewnętrznej U. J. Doc. Dr Siedlecki: O niedokrwistości aplastycznej, Dr Szczeklik: O wczesnych okresach białaczki; Z oddziału VI. szp. św. Łazarza i Zakładu Anat. Pat. U. J. Dr Gradzińska i Dr Ściesiński: Ruptura lienis w przebiegu malarji. Dr Ślączka: Injekcje perineuralne antipyrini.

— **STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH**, zgłoszonych w ub. tygodniu w miejskim urzędzie zdrowia w Krakowie, wyrażał się w następujących cyfrach: błonica 13 wypadków, szkarlatyna 9, ospa wietrzna 4, oraz po 1: róża, tyfus brzuszny, zapalenie opon mózgowych, odra.

— **OŚWIETLENIE UL. ZWIERZYNIECKIEJ I OKOLICY.** W wykonaniu zatwierdzonego przez wiceprezydenta miasta p. Ostrowskiego planu, ukończono instalacje i oświetlono onegdaj elektrycznemi lampami wysokoświecowemi następujące ulice: Zwierzyniecką 11 lampami, Tadeusza Kościuszki 18, Most Dębnicki 7, Dojazd do mostu 1, Salwatorską 2, Kasztelańską 13, Włóczków 4, Tatarska 4 — razem 60 lamp.

— **REJESTRACJA ROCZNIKA 1908.** Magistrat przypomina, że wszyscy poborowi, urodzeni w 1908 roku zamieszkali w Krakowie, winni zgłosić się do 30 bm. do spisu poborowych w wydziale V. magistratu w godzinach urzędowych. Po upływie tego terminu magistrat zmuszony będzie do opieszałych zastosować postanowienia karne

— **EKSPLOZJA NABOJU.** Wczoraj w południe 6-letni Stanisław Kasprzycki znalazł w Borku Fałęckim nabój. Podczas zabawy nabój eksplodował, urywając nieszczęśliwemu dziecku palce u lewej ręki. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz pogotowia, poczem przewiózł chłopca na klinikę chirurgiczną.

— **POTRĄCONY PRZEZ DOROŻKĘ** został wczoraj przed południem 14-letni Eugenjusz Geron, przyczem doznał ciężkiej rany podudzia i zdarcia naskórka. Opatrzył go lekarz pogotowia.

— **UDERZONY DRĄGIEM W PLECY** został wczoraj Stefan Żak, lat 28, robotnik, przez jakiegoś towarzysza pracy tak dotkliwie, że doznał złamania kości barkowej. Przewieziono go na klinikę chirurgiczną.

— **POŻAR W PIWNICY.** Wczoraj o godzinie 6 wieczór zapaliły się odpadki i koszyk w piwnicy stróżki domu pod l. 46 przy ul. Starowiślnej. Od ognia, powstałego prawdopodobnie wskutek nieostrożnego porzucenia zapałki, zajęła się drewniana ścianka, dzieląca piwnicę od korytarza. Wezwana straż pożarna ugasiła ogień. Szkoda nieznaczna.

— **ZŁODZIEJKA RZUCIŁA SIĘ POD POCIĄG.** Onegdaj zawezwane zostało pogotowie ratunkowe na ul. Dąbrowskiego w Podgórzu, gdzie obok torów kolejowych leżała w stanie nieprzytomnym bez widocznych okaleczeń kobieta lat około 30 licząca. Jak się okazało, wymieniona nazywa się Julja Trębacz i jest kochanką Aleksandra Niecia, aresztowanego dni poprzedniego przez organa policji za kradzież z włamaniem do wagonów kolejowych na stacji Kraków-Płaszów, oraz jest także poszukiwaną za udział w szeregu kradzieży. Trębacz odzyskawszy nieco przytomność przyznała się, że rzuciła się pod pociąg z rozpaczy i nędzy.

— **ROWER, WÓZEK I PALTO.** Franciszek Petryk, asystent Akademji Górniczej, zam. w Woli Duchackiej zgłosił do policji, że dnia 23 bm. około godziny 19.20, skradziono mu z sieni domu przy ul. Szewskiej l. 21, rower marki „Styrja" wartości 120 zł. — Marcin Chudzik, zam. przy ul. Kazimierza Wielkiego l. 39, zgłosił, że w nocy z dnia 22 na 23 bm. skradziono mu z podwórza wózek ręczny wartości 50 zł. — Blima Weinberger, zam. przy ul. Nadwiślańskiej l. 2, zgłosiła, że dnia 23 bm. o godz. 11, skradziono jej z niezamkniętego przedpokoju palto męskie wartości 400 zł.

— **KREWCY HANDLARZE ŚWIŃ.** Franciszek Jałocha (lat 29) Antoni Jałocha (lat 23) i Franciszek Jałocha (lat 28) handlarze świń z Goluchowic pow. Kraków, aresztowani zostali przez V. komisarjat policji za gwałtowne targnięcie się na funkcjonarjusza policji w służbie.

— **„I. F. C. — CRACOVIA".** Dziś w niedzielę zjeżdża do Krakowa na zawody o mistrzostwo z Cracovią doskonała drużyna IFC z Katowic. Zawody te będą miały na dalsze ukształtowanie się tabeli ligowej wielkie znaczenie. Obie drużyny występują w pełnych składach reprezentacyjnych. Początek o godzinie 13.30 pop.

Z SALI SĄDOWEJ

ROZPRAWA O KOMUNIZM ODROCZONA.

Wczoraj zakończyć się miała, jak wiadomo, rozprawa przed krakowskim sądem przysięgłych o zbrodnię zdrady głównej, przeciw A. Kaganowi i 7-miu współoskarżonym. Na wniosek obrońcy Dra Arnolda trybunał odroczył rozprawę do wtorku, dnia 27 bm. a to z powodu nagłego zawezwania adw. Dra Woźniakowskiego do Warszawy. Przewodniczący polecił świadkom, przybyłym na rozprawę wczorajszą, by jawili się we wtorek.

Handel bakcylami

We Francji odkryto ciekawy handel bakcylami. Zupełnie przypadkowo wpadło się na ślad tych oszukańczych manipulacyj. Stało się to w szpitalu dla wojskowych w Limoges. Jest to szpital zakaźny, do którego zresztą odsyłają wszystkich inwalidów z czasów wielkiej wojny celem stwierdzenia stanu ich choroby. Chodzi o wypośrodkowanie należnych im pensyj. W myśl bowiem rozporządzenia żołnierze, którzy na wojnie zachorowali na gruźlicę, otrzymują stosunkowo wysoką pensję.

Do tego otóż szpitalu w Limoges odesłano niedawno inwalidę Martina, chorego rzekomo na gruźlicę. Jeden z dozorców szpitalnych zauważył, że Martin przed wizytą lekarską wyciągnął z kufra flaszkę, zawierającą czarny płyn. Martin błagał dozorcę, by go nie zdradził i w tym celu przyrzekł mu nawet dość wysokie wynagrodzenie. Dozorca nie dał się jednak przekupić i oddał flaszkę swoim przełożonym. W laboratorjum stwierdzono, że flaszka zawierała bakcyle gruźlicy.

W tym samym mniej więcej czasie odkryła policja w Paryżu w mieszkaniu emigranta rosyjskiego Semenowa tajne laboratorjum. Semenow wytwarzał rozmaite kultury bakteryj. Znajdowały się tam bakcyle, które są bardzo niebezpieczne. Semenowa aresztowano, ponieważ zachodzi podejrzenie, iż uprawiał karygodny handel tymi bakcylami.

— **„PRZYSZŁOŚĆ-HEATID"** (Zielona 17) Dziś, w niedzielę o godz. 3 popoł. posiedzenie wydziału.

— **KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH** (Rynek gł. A—B, l. 39) poniedziałek, 26 bm. Uroczyste posiedzenie Zarządu dla uczczenia 10-lecia niepodległości Państwa; wtorek, 27 bm. bm. Ludwik Krzyżanowski: Wrażenia z podróży po Anglji; czwartek, 29 bm. red. Konstanty Srokowski: Doświadczenia Rosji Sowieckiej; piątek, 30 bm. red. Dr. Ludwik Rubel: Pacyfizm a Liga Narodów; sobota 1 grudnia Dr. Zbigniew Grabowski: Współczesna literatura angielska. Pocz. o godz. 7 wiecz.

Z MODY

Fantazje wieczorowe



Moda kierowała się zawsze kaprysem i fantazją, ale podczas gdy przez szereg lat ostatnich fantazje te były niemal uniwersalne i wszystkie kobiety świata uznawały równocześnie to samo dziwactwo mody, np. kwiaty sztuczne do ramienia przypięte itp., tej zimy nagle zapanowała ogromna rozmaitość fasonów. „Suknia stylowa i suknia wąska i wydłużona, to niby dwa bieguny, pomiędzy któremi mieści się mnóstwo kombinacyj. Trudno byłoby je schematyzować i bliżej określić.

Do różnych form toalet nadają się różne materjały i przy wyborze modelu musimy się kierować rodzajem materjału. Inny będzie fason sukni taftowej, inny tiulowej, jeszcze inny aksamitnej lub złotem haftowanej georgettowej. Kombinacje materjałów i kombinacje form pozwolą każdej pani ubrać się według osobistego gustu i zamiłowania.

Naogół suknie stylowe sporządzamy ze sztywnej szumiącej tafty. Towarzyszyć im będzie staniczek okrągło wycięty bez rękawów, całkiem gładki i dość opięty. Falbany z tiulu często zdobią dołem wcale długą spódnicę. Jako przybranie służyć może jakiś oryginalny ornament, haftowany perłami i strassami.

Ciekawy typ sukni wieczorowej przedstawia model B. Staniczek gładziutki, na szelkach, zawieszony bez paska zachodzi na spodnicę kloszową z dwóch kondygnacyj. Górna, z przodu rozcięta, lekko kloszowa i dosyć obcisła na biodrach, dolna bardzo szta i bardzo długa z tyłu, obydwie podbite srebrną lamą, która połyskuje za każdym ruchem.

Płaszcz wieczorowy, uważany dawniej za rzecz bardzo zbytkowną, staje się dziś nieodzowną konieczności. Służy on, jako rama i dopełnienie lekkiej toalety wieczorowej i powinien zgadzać się z nią w kolorze.

Do tego celu nadają się doskonale płaszcze z kolorowego, jedwabnego brokatu. Doskonale wygląda taki płaszcz w połączeniu z długą, kloszową peleryną, która okrywa plecy i ramiona i przytrzymana jest szalowym futrzanym kołnierzem. Od ramion spływają na plecy dwa pasy ukośne, częściowo pastebnowane, które tworzą na plecach rodzaj kutasa.

Model D) przedstawia płaszcz z kolorowego aksamitu jedwabnego. Jest on również stonowany z kolorem sukni. Krój jego prosty, a przybranie polega na szalu, okrytym futerkiem oraz na ślicznym fantazyjnym rękawie.

ROZMAITOŚCI

Ofiary obowiązku

Podczas strasznego orkanu, który szalał nad Anglją i Francją zachodnią w nocy na 15 bm. niedaleko wybrzeży Sussexu, nawprost wioski rybackiej Rye Harbour, parowiec niemiecki „Smyrne" starł się z parowcem łotewskim „Alice".

Była jeszcze noc czarna, huragan dął z siłą 90 mil morskich na godzinę, pomimo to jednak załoga łodzi ratowniczej wioski Rye Harbour, ujrzawszy tryskające z tonącego parowca „Alice" rakiety, wzywające pomocy, postanowiła spełnić swój obowiązek i pospieszyć na ratunek rozbitkom, choć starzy rybacy kiwali powątpiewająco głowami na ten czyn szalony wobec wprost niesłychanej burzy.

Pojęcie jednak świętości przyjętego na siebie obowiązku zbyt było zakorzenione w sercach załogi łodzi ratowniczej, niebawem więc zsunęła się do morza i ujrzano ją w mroku nocnym torującą sobie z ogromnym trudem drogę śród fal wzburzonych ku zagrożonemu parowcowi.

Prująca fale łódź, to ukazywała się na ich szczycie, to nikła w odmętach, coraz bliższa celu, gdy nagle stojący na brzegu ujrzeli z pokładu „Smyrny" sygnały świetlne, donoszące, że zdołała wziąć na swój pokład rozbitków „Alice".

Wobec tego natychmiast zawiadomiono rakietami z brzegu łódź ratunkową, aby zawracała, gdyż akcja ratownicza jest zbyteczna.

Widocznie bohatersey ratownicy spostrzegli ten sygnał, z wybrzeża bowiem zauważono wkrótce przy szarem świetle poczynającego się świtu, że łódź zbliża się do brzegu. I już tylko około kilometra dzieliło ją od przylądka Jurys Gut, gdy w chwili znjadowania się jej na szczycie olbrzymiej fali, pękł i zwalił się pod naciskiem wiatru maszt łodzi, sama zaś łódź, jakby pozbawiona oporu, zadrżała i przewróciła się dnem do góry.

O niesieniu pomocy siedmnastu członkom załogi nie mogło być mowy, wszyscy więc znaleźli śmierć w falach morskich!

Tego samego jeszcze dnia fale wyrzuciły na brzeg 15 zwłok. Dwu jeszcze się nie doszukano. Wszyscy utopieni byli rybakami z Rye Harbour. Dnia 19 bm. odbył się uroczyście zbiorowy pogrzeb 15 bohaterskich ofiar obowiązku.

Król Jerzy V.



Wedle ostatnich wiadomości z Londynu, w stanie zdrowia króla Jerzego nastąpiła pewna poprawa.

Z życia stowarzyszeń

WALNE ZEBRANIE ORG. „BNEJ SJON".

Onegdaj odbyło się Walne Zgromadzenie Organizacji „Bnej Sjon", jednego z najpoważniejszych Stowarzyszeń sjońskich w Krakowie.

Po zagajeniu przez przewodniczącego złożył tow. Gerson Dresner generalne sprawozdanie z działalności wydziału, z którego wynika, iż ustępujący Wydział rozwijał żywą i wielostronną działalność na wszystkich polach pracy sjonistycznej.

Z zadowoleniem można stwierdzić, iż we wszystkich akcjach zarówno propalestyńskich, jak i politycznych organizacji sjońskiej Stowarzyszenie brało wybitny i ofiarny udział. Szczególnie skuteczną była praca kulturalna, prowadzona zarówno w formie całego szeregu kursów (judaica, sionica, ogólnowychowawcze), jak i przez systematyczne urządzanie odczytów, które cieszyły się bardzo liczną frekwencją. Świetny rozwój organizacji w pierwszym rzędzie przypisać należy ofiarnej i niezmordowanej pracy prezesa tow. Izaka Sterna.

Po sprawozdaniu, złożonem przez tow. Mgr. L. Salpetra imieniem Komisji Kontrolującej rozwinęła się dłuższa rzeczowa dyskusja, poczem jednogłośnie udzielono ustępującemu Wydziałowi absolutorjum i wotum zaufania, oraz uchwalono specjalne podziękowanie dla tow. I. Sterna.

Wybory nowego Wydziału dały następujący wynik: prezes Dr. Kalman Stein, wiceprezes Gerson Dresner, sekretarz Grünwald, skarbnik Abr. Jakób Landerer, członkowie Wydziału: Izak Stern, Mania Prachit, Sara Roth, Meier Korzennik, Mojżesz Kantorowicz, Meier Ament, Mordechaj Półtorak.

Wśród rezolucyj uchwalono między innemi wyrazić serdeczne podziękowanie redakcji „Nowego Dziennika" za stale okazywaną pomoc i życzliwość.

KONWENT WYBORCZY „EMUNY".

Onegdaj odbyło się w sali Nr. 40 Uniw. Jagiell. VIII. Walny Konwent wyborczy Syjskiej Korporacji Akad. U. J. „Emunah". Po zagajeniu Bb. Schächtera zabiera głos Bb. Mgr. Leon Schubert, który składa sprawozdanie z ubiegłego semestru.

W związku z tem wywiązała się dłuższa dyskusja, w której wzięli udział A. H. Dr. Kerner, Mgr. L. Salpeter i inni. Jak stwierdzono, praca ubiegłego Senjoratu uwydatniła się przedewszystkiem w pracy kulturalnej.

Po dyskusji przystąpiono do wyboru władz, które dały następujący wynik: Jakób Schächter — senjor, Mgr. Leon Schubert — cosenjor, Herman Weinfeld — fuksmajor, Izydor Schubert — sekretarz.

Dziś o godz. 11-tej UROCZYSTE OTWARCIE Żydowskiego Domu Akademickiego!

Nachum Sokołow w Katowicach

Na powitanie prezydenta Egzekutywy Światowej Organizacji Sjonistycznej

Podana przez nas wczoraj wiadomość o zapowiedzianem na poniedziałek 26 bm. przybyciu Nachuma Sokolowa do Katowic wywołała nietylko we wszystkich kołach ogółu żydowskiego żywe poruszenie i zadowolenie. Niestety niewiadomo jeszcze, czy Egzekutywie organizacji sjonistycznej naszej dzielnicy uda się uzyskać, aby drogi i czcigodny Prezydent Egzekutywy naszej Organizacji światowej rozszerzył swój pobyt także i na Kraków. Sokolow odbywa obecnie, jak wiadomo, podróż propagandystyczną na rzecz Keren Hajesod po Niemczech, a przy tej sposobności bawił również w tymsamym celu w Gdańsku. Przyjazd do Katowic na jeden dzień okazał się w związku z tą podróżą możliwym, niewiadomo jednak, jak już wyżej wspomnieliśmy, czy Nachum Sokolow zdoła również być w Krakowie.

W każdym razie stanowi przyjazd prezydenta Egzekutywy do Katowic wybitne zdarzenie dla ruchu sjonistycznego w naszej dzielnicy. Nachum Sokołow nie był już w Polsce od kilku lat, toteż cały sjonizm polski wita go z tem większą radością. Czem Nahum Sokołow jest dla sjonizmu, nie potrzeba dopiero na tem miejscu przypominać. Obok Chaima Weizmanna jest Sokołow najwybitniejszą osobistością w dzisiejszym ruchu sjonistycznym. Jego olbrzymie historyczne zasługi dla naszej organizacji, szczególnie w okresie wojennym i powojennym są poprostu niezmierzone. Sokolow, będący niejako sjonistycznym ministrem spraw zagranicznych, zdobył dla naszego ruchu uznanie polityczne na arenie międzynarodowej. Jego ogromna inteligencja, jego intuicyjne zdolności dyplomatyczne jego niezwykły takt w obcowaniu z „możnymi tego świata“, stanowią niepospolity czar tej osobistości. Sokolow stoi dzisiaj już u progu starości i zasługiwałby rzetelnie na wypoczynek po ciężkich a owocnych znojach, poświęconych żydowskiemu ruchowi odrodzeniowemu i hebrajskiej literaturze. Mimo to jednak, jak prawdziwy wódz, trwa Sokolow nadal na posterunku i nie oglądając się na swój wiek niemal już sędziwy, podejmuje raz po raz dalekie podróże w interesie naszej sprawy. Możemy się odeń uczyć idealizmu i wytrwałości! Cieszymy się z całego serca, iż będzie nam danem w Katowicach złożyć mu wyrazy głębokiego hołdu, czci i poważania.

* * *

Egzekutywa Organizacji sjonistycznej dla zach. Małopolski i Śląska wzywa komitety lokalne, ażeby o ile możności wysłały delgatów lub delegata do Katowic na poniedziałek 26 bm. na powitanie Prezydenta Egzekutywy światowej organizacji sjońskiej, Nachuma Sokołowa. Tyczy się to przede



Nachum Sokołow

wszystkiem komitetów lokalnych, położonych bliżej Katowic. Komitety Lokalne, które wysyłają delegatów, zechcą o tem natychmiast powiadomić Egzekutywę, zapodając równocześnie nazwiska delegatów. Egzekutywa wysyła do Katowic delegację złożoną z kilku osób. Imieniem federacyj sjonistycznych udadzą się do Katowic również delegacje.

Z powodu wyjazdu delegacji Egzekutywy do Katowic, posiedzenie Egzekutywy zapowiedziane na poniedziałek 26 bm., odroczone zostaje na wtorek 27 bm. godz. 6'30 wiecz. (Rynek gł. 30).

Nowy prąd w Rumunji

Bukareszt (ŻAT) Wielkie oburzenie wśród ludności żydowskiej wywołało następujące wydarzenie.

Poeta żydowski Izaak Manger (Jassy) wyjechał do Belza (Besarabja) celem wygłoszenia odczytu w tem mieście. Szef miejskiego urzędu śledczego aresztował Mangera i po pobiciu go odesłał do Jass pod zarzutem rzekomego szpiegostwa. Szef urzędu śledczego w Jassach niebawem zwolnił aresztowanego. Zajście zostało zakomunikowane wice-ministrowi spraw wewnętrznych Joanicesowi, który po zbadaniu sprawy zarządził usunięcie z zajmowanego stanowiska szefa urzędu śledczego w Bełzie.

Prasa wita zarządzenie ministra jako początek ucywilizowanego systemu policyjnego.

* * *

Bukaresz (ŻAT) Antysemickie wystąpienia studentów na uniwersytecie w Klauzenburgu zostały stłumione przez władze uniwersyteckie. Wydział lekarski pozostaje nadal nieczynny.

Prezes ministrów Maniu przybył specjalnie do Klauzenburgu i uczynił burmistrza miasta osobiście odpowiedzialnym za porządki w mieście. Delegacja studentów-chrześcijan, przyjęta przez ministra spraw wewnętrznych Vojda domagała się zakazania antysemickiej agitacji, uprawianej przez anty-żydowskie elementy w domach akademickich. Minister przyrzekł zwiedzić wszystkie miasta uniwersyteckie celem zapewnienia pokoju i porządku na wyższych uczelniach.

Wedgwood wzywa do wysuwania energicznych postulatów

W wywiadzie prasowym oświadczył niedawno płk. Wedgwood, iż organizacja sjonistyczna musi koniecznie więcej żądać od władz angielskich niż dotąd. Niemniej atoli Wedgwood jest przekonany, że współpraca i pomoc rządu palestyńskiego wzrośnie w tej mierze, w jakiej w przyszłości zwiększą się dochody funduszów palestyńskich. Zapytany o pogląd w sprawie rozszerzenia Jewish Agency odpowiedział Wedgwood, iż nie zna dokładnie tej sprawy, wie natomiast, że Żydzi amerykańscy posiadają dużo pieniędzy i kochają się w godnościach. Tym razem godność kupili za wcale minimalną sumę. Czy Ameryka da potrzebne fundusze, to już inna sprawa. Egzekutywa sjonityczna jest obecnie tak silnie zmaterjalizowaną, iż nie liczy się należycie z idealistycznym momentem ruchu. Należę do grupy sjonistów-rewizjonistów — oświadczył Wedgwood — i dlatego odnoszę się krytycznie do rozszerzenia Jewish Agency.

O zjednoczenie robotniczych partyj w Palestynie

Między „Achdut Haawodah“ a „Hapoel Hacair“ toczą się obecnie rokowania w sprawie zjednoczenia tych partyj. „Hapoel Hacair“ opracował tezy i warunki, na podstawie których zgodziłby się na zjednoczenie obu partyj. „Achdut Haawodah“ opracowała ze swej strony odmienny plan zjednoczenia, a wspólna komisja miała te sprawy uzgodnić. Rokowania nie zostały dotąd ukończone.

9 list wyborczych do Rady miejskiej w Tel-Awiwie

Jerozolima (ŻAT) Dotychczas zgłoszono 9 list wyborczych do wyborów rady miejskiej w Tel-Awiwie.

Sjonistyczna pożyczka w Ameryce — odroczona

Jerozolima (ŻAT) Jak donoszą, ostateczne zawarcie umowy w sprawie pożyczki amerykańskiej w wysokości czterech miljonów dolarów dla instytucyj sjonistycznych w Palestynie odroczone zostało na nieokreślony czas. Jak wiadomo, rokowania pożyczkowe prowadzone były między przedstawicielami sjonistycznymi a grupą Morgana w Nowym Yorku.

Upadek jidyszyzmu w Rosji

Komuniści żydowscy popierają język rosyjski

Kowno. (ŻAT). Z Kijowa donoszą o odbytej tam konferencji komunistów żydowskich poświęconej pracy kulturalnej oraz krzewieniu języka żydowskiego wśród żydowskich robotników komunistycznych. Konferencja ujawniła, iż odczuwa się nieustanny spadek wpływu języka żydowskiego wśród komunistów żydowskich. Wiece robotnicze odbywają się przeważnie w języku rosyjskim. To samo tyczy się komunistycznych szkół partyjnych. W Kijowie 900 komunistów żydowskich uczęszcza do szkół partyjnych z rosyjskim językiem wykładowym a zaledwie 70 do szkół z żydowskim językiem wykładowmy. Liczba kół młodzieży komunistycznej z żydowskim językiem obrad spadła z 5 do 1. Uczestnicy konferencji stwierdzili, iż podobna sytuacja panuje również w okręgach charkowskim i odeskim.

Nowa fala antysemityzmu w Rosji

Moskwa. (ŻAT). Prasa sowiecka przytacza szereg nowych wydarzeń antysemickich w różnych częściach kraju.

„Wieczerniaja Moskwa“ donosi o wypadku, przypominającym znane zdarzenie z Żydem Kaufmanem, które w swoim czasie wywołało powszechne oburzenie. Sąsiedzi Rosjanie w sposób bestjalski prześladowali żydowską rodzinę Kawarnowskich. Pewnego dnia sąsiedzi pobili Kawarnowskiego i jego żonę.

„Komsomolskaja Prawda“ donosi o wielu wypadkach antysemickich w kopalniach węgla w okolicach Olczewska i Kalnewki. Górnicy żydowscy traktowani są w sposób brutalny. Także stan

panuje w wielu fabrykach. W fabryce chemicznej w Kadiewsku, robotnik antysemicki zamordował Żyda, który ujął się za robotnikiem-Chińczykiem.

Ekscesy ukraińskie przeciw Żydom

Karpacka Ajencja Prasowa donosi: Na Ukrainie sowieckiej wybuchają coraz częściej antysemickie ekscesy. Ostatnio doniesiono do Kołomyji, że w Ługańsku doszło do gwałtownych rozruchów wśród robotników, którzy nie chcieli dopuścić do pracy w fabryce przysłanych przez urząd pracy dwóch Żydów i jednego Chińczyka. Tłum robotników zamordował wszystkich trzech, krzycząc, że nie dopuści do pracy przysłanych z Moskwy na zarobki Żydów.

ZNOWU ANTYŻYD. WYKROCZENIA MADZIARSKICH KORPORANTÓW

Budapeszt. (Tel. wł.) Onegdaj doszło na budapeszteńskiej akademji weterynaryjnej do nowych wykroczeń antyżydowskich. Wykroczeń dopuścili się madziarscy chuligani z świadectwem dojrzałości (chuligańskiej) późnym wieczorem, kiedy słuchacze żydowscy, opuszczając wykłady, znaleźli się wśród ciemnego ogrodu przed zakładem. Słuchaczy żydowskich pobili bandyci madziarscy laskami, przyczem jednego ze studentów żydowskich poranili dotkliwie do krwi.

—o—

Organ „Bnej Brith“ w Polsce

W bieżącym miesiącu rozpoczął w Krakowie wychodzić miesięcznik „Bnej Brith“, jako organ „Związku stowarzyszeń humanitarnych Bnej Brith Rzeczypospolitej Polskiej“. Pierwszy zeszyt czyniący nader sympatyczne wrażenie, doskonale redagowany przez Dra Ign. Schwarzbarta, zawiera następującą treść: Dr Leon Ader: Stowo wstępne. Ozjasz Thon: Nasz „cel“. Nasze stare przysłowia i opowieści. Dr Leon Fischlowitz: Kwestja robotnicza według prawa mojżeszowego. Dr Aronade: Rückblick und Ausblick. Pozdrowienie Prezydentów Związków Stowarzyszeń humanitarnych. B'nai B'rith w Niemczech (nadrab. Dra Baecka), Austrji (Dra Kohna) i Rumunji)nadrab. Dra I. Niemirowera). Dr I. Niemirower: Beitrag zur Erforschung des Wesens unserer Bewegung. Dr Otto Schneid: Maurice Applebaum — artysta żydowski. Obecny stan liczebny Stowarzyszeń B'nai B'rithu w Polsce. Z życia stowarzyszeń B'nai B'rith w Polsce. Z akcji humanitarnej Związku B'nai B'rith w Polsce. Z życia stowarzyszeń B'nai B'rith w różnych krajach. Ilu Żydów żyje obecnie na świecie? Otwarcie żydowskiego domu akademickiego w Krakowie. Wspólna wycieczka palestyńska.

Komitet redakcyjny miesięcznika „Bnej Brith“ stanowią pp. Leon Fischlowitz, Dr Ignacy Schwarzbart, Dr Filip Landau i poseł Dr Ozjasz Thon.

Adres redakcji: Dr Ignacy Schwarzbart, Kraków Rynek gł. 30; adres administracji: Bnej Brith z listami Dra Leona Adera, Kraków, Straszewskiego 25.

ODZNACZENIE KONSULA CZECHOSŁOWACKIEGO W JEROZOLIMIE. Konsul czechosłowacki w Jerozolimie Dr. Fritz wybrany został na członka międzynarodowej akademji dyplomatycznej w Paryżu. Dr. Fritz jest znany ze swych sympatyj dla sjonizmu.

WZROST IMIGRACJI ŻYDOWSKIEJ DO MEKSYKU. Imigracja żydowska do Meksyku wzrosła znacznie w ciągu ostatnich 6 miesięcy. Zjawisko to wywołuje pewne zaniepokojenie w tamtejszych żydowskich kołach społecznych, utrzymujących iż z powodu ciężkiej sytuacji gospodarczej kraju imigracja żydowska dozna znacznych utrudnień.

3.000 DOLARÓW DLA UZDROWISKA W MOZA. Kanadyjskie towarzystwo „Hadasa“ przesłało 3,000 dolarów dla żydowskiego uzdrowiska robotniczego w Moza (Palestyna.).

GDY PETLUROWIEC PRZYJMUJE JUDAIZM... Niejaki Stefan Gargaczenko, b. żołnierz armji Petlury, zwrócił się przed 5 laty do rabinatu warszawskiego i oświadczył, iż brał udział w rzeziach dokonywanych przez atamana Petlurę, żałuje swych czynów i pragnie przejść na judaizm. Rabinat zgodził się na propozycję petlurowca, a Gargaczenko pojął za żonę Żydówkę. Obecnie, po śmierci żony, obudziła się dawna natura żołnierza armji Petlury. W okrutny sposób znęca się on nad swoją rodziną tak, że musiano go wezwać pod sąd rabinacki.

PREZYDENT MOŚCICKI POMAGA W STUDJACH CHŁOPCU ŻYDOWSKIEMU. Pomocnik drukarski Izak Apfelbaum, zamieszkały we Lwowie, zwrócił się niedawno do prezydenta Rzeczypospolitej z listem zawierającym oryginalną prośbę. Jako sierota zmuszony był wystąpić z piątej klasy gimnazjalnej, aby zarabiać na życie. Pragnie atoli nadal kontynuowć studja, zwraca się przeto do prezydent, by umożliwił mu uczęszczanie w godzinach wieczornych na kursa dla szkół średnich i by nie musiał za naukę składać opłat. Po 8-miu dniach kuratorjum szkolne we Lwowie wezwało Apfelbauma i oświadczyło mu, że kancelarja p. Prezydenta Rzeczypospolitej poleciła sprawę natychmiast załatwić. Kuratorjum okręgu szkolnego we Lwowie naradza się nad sposobem przyjścia z pomocą chłopcu. Młody Apfelbaum jest oczywiście uradowany i błogosławi Prezydenta.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Kupiectwo a kartelizacja przemysłu żelaznego

P. Dr S. Liebeskind, przewodniczący Związku hurtowników żelaza w Małopolsce prosi nas o umieszczenie poniższych uwag, które rzucają światło na poruszony przez nas problem karteli i stosunku tychże do kupiectwa. — **Red.**

Zabierając głos w poruszonej w ostatnich dniach na łamach „Nowego Dziennika“ sprawie karteli, nie czynię tego oczywiście w obronie tychże. Zastępując w danym wypadku interes kupiectwa, niejednokrotnie miałem sposobność odczuć na własnej skórze w sposób dotkliwy pewne pociągnięcia istniejących w Polsce karteli i syndykatów, ale należy odróżnić strony ujemne w stosunku do kupiectwa od stron dodatnich, tzn. od posunięć dla kupiectwa korzystnych. Jeśliby autor z mniejszą wehemencją, a większą rozwagą projekty Syndykatu Polskich Hut Żelaznych przemyślał, natenczas stemperowałby, i to mocno, ataki, a doszedłby niezawodnie do zgoła innych wniosków.

Zabierając głos w dyskusji, muszę przedstawić stan faktyczny i pobudki działania Syndykatu, co było w pierwszym rzędzie obowiązkiem p. lb. Jaki jest stan dotychczasowy? Kupiectwo tzw. I. kategorji, zorganizowane w Związek Hurtowników Żelaza w Małopolsce z siedzibą w Krakowie, pokrywa całe zapotrzebowanie handlu w artykułach zsyndykowanych (blacha, żelazo, belki żelazne itd.) dla Małopolski. przez Syndykat Polskich Hut Żelaznych w Katowicach. Dla sprzedaży bezpośredniej z hut ustalone są ceny w minimalnym zysku, bo brutto 3¼ dla kurt. II. kat. i z tego zysku muszą hurtownicy wpłacać na Fundusz gwarancyjny pół proc., następnie podatek obrotwy, akwizycję, utrzymanie biur itd itd., czyli po dokładem zestawieniu zysk jest równy zeru. Dla sprzedaży składowych są również ustalone ceny i to dla handlu i konsumentów Różnica pomiędzy cenami dla handlu i konsumentów wynosi 5 proc. Ceny dotychczas ustalone przez Syndykat w porozumieniu z kupcami okazały się zbyt niskie, gdyż nie pokrywały kosztów własnych. Należy sobie uprzytomnić, iż należycie asortowany skład wymaga dziesiątki artykułów żelaznych, a każdy artykuł ma setki dymenzyj, jest zatem koniecznem utrzymywanie bardzo znacznych zapasów, a do tego potrzebnym jest kolosalny wkład. Zanim materjał zostaje sprzedany, znajduje się przez dłuższy czas na składach, a po dostarczeniu go klientowi także dopiero po tygodniach widzi się pokrycie wekslowe. Przy znajniejszych obrotach, i to na weksle, należy się liczyć z pewnym odsetkiem niewypłacalności i ze stratami, któreby należało wkalkulować w cenę towaru. Wystarczy dla przykładu wspomnieć, że we Lwowie zawiesiła wypłaty pewna firma budowlana, u której jedna z firm lwowskich jest zaangażowaną za dostawę żelaza kwotą około 150.000 zł. Należy również wziąść pod uwagę, że żelazo jest materjałe mwymagającym ze względu na swój ciężar wielu sił roboczych i znacznego personalu składowego. Są to wszystko momenty, wskazujące że

SZALOM ASZ Przedruk wzbroniony

Wyrok śmierci

Autoryzowany przekład Leona Templera.

40 Ciąg dalszy.

— Posłuchaj nas: Prokurator budował całe twe oskarżenie natem, żeś spóźnił pociąg i nie mogleś wytłumaczyć przyczyny dla której nie znalazłeś się dnia 8. sierpnia w kole rodzinnem. A więc zamierzamy teraz odkryć, całą prawdę. Mamy dowody na to, że mrs. Stown spędzała całe wieczory w towarzystwie Krausa na przejażdżkach po jeziorze. Mamy też jeszcze bardziej kompromitujące dowody! Sam nie znając ich, nie wiedziałeś że masz dostateczne powody nietylko być zazdrosnym, ale wręcz wnieść skargę o rozwód. Nie chciałeś wywołać skandalu w dzień urodzin dziecka, skandalu, jaki sprowokować chciał Kraus. Dlatego rozmyśliłeś się i nie pojechałeś do Staten Haut. Mamy dowody, że mrs. Stown, która drapuje się teraz cnotą — miała interes w tem, byś nie przybył do Staten Haut, bo tego samego wieczoru widzieli sąsiedzi panią Stown w łódce mr. Krausa. To wyjaśni raz na zawsze sprawę. Wytłumaczy twój stan psychiczny w dniu 8 sierpnia, wyjaśni wszystkie twoje czyny. Proces otrzyma w ten sposób całkiem inny bieg i kierunek. Co więcej cała sympatja opinji publicznej, która po surowym wyroku sędziów przysięgłych skłania się teraz ku tobie, przejdzie po tem wyjaśnieniu bez zastrzeżeń na twoją stronę. Jasne to, jak dzień; odzyskasz wolność!

Stown pobladł i nie odezwał się

— No i cóż ty na to?

Stown milczał zrazu przez dłuższą chwilę. Potem jął zaprzeczać głową, bez słów.

— Co?

— Przenigdy w życiu! Choćbym nawet pójść miał na elektryczne krzesło. To gorsze niż śmierć — dodał cicho.

— Ależ człowieku, życie twoje w niebezpieczeństwie!

— Ani słowa o tem więcej! muszę prosić — powiedział Stown wciskając się ciałem w kraty.

Adwokaci spojrzeli po sobie zdziwieni i osłupiali.

— Ależ człowieku, i pani Stown nie okazała przecie uczucia litości i solidarności z tobą. Czy nie pamiętasz, jak odnosiła się do ciebie w ciągu procesu? Wywierało to duże wrażenie na przysięgłych. I tak wskutek niej, wskutek niej-to skazano cię!

— Gentlemeni! jeśli nie umilkniecie, na Boga, że opuszczę was natychmiast — powiedział Stown — dodając z cicha, jakby dla siebie! I zasądzony ma przecież serce!

Adwokaci umilkli teraz.

— Jeśli nic lepszego nie wymyślicie, to przepadło. Muszę więc umrzeć!

— Skoro tak, nie pozostaje nic innego, jak zrezygnować z apelacji i wnieść prośbę do gubernatora o ułaskawienie. Nie widzimy bowiem innego punktu, na którym moglibyśmy oprzeć odwołanie.

— Nie podpiszę prośby o ułaskawienie! — powiedział Stown cicho, do siebie, ale głosem silnym i stanowczym.

— Natenczas uczynić to musi za ciebie rodzina, jeśli tylko pewny jesteś, że uczyni to — odezwał się Goldschmidt, z sarkastycznym uśmiechem, pod krótko- strzyżonym angielskim wąsem.

Stown popatrzał na Goldschmidta, koncentrując całe spojrzenie na krótko-strzyżonym angielskim wąsiku, jakby tam szukał sarkastycznego uśmiechu, który błysnął i zagasł wśród wąsa. Oczy Stowna rozszerzyły się, a cała jego twarz ożywiła się. Potem znów odezwał się cicho, do siebie, stanowczym tonem, jak to był przywykł w sprawach bussinessu, kiedy postanawiał coś:

— Tak, tak, na tem właśnie zostaje rodzina moja rozstrzygnie, czy mam żyć czy też umrzeć. Tak mi Bóg świadkiem!

Goldschmidt — nie Stown — pobladł i popatrzał na Stowna przerażony.

— Nie patrz na mnie, jakbym zwarjował! Nie mam pomieszania zmysłów. Bywajcie zdrowi przyjaciele. Dziękuję wam za wszystko! Tak, na tem zostaje.

Stown podał adwokatom rękę i wrócił do celi w „Domu śmierci“. (C. d. n.).

—o—

nie można brać z jednej strony ceny zakupu w hutach, a z drugiej ceny sprzedaży, i z porównania tych wnosić o nadmiernym zysku hurtowników. Komisja Ankietowa przez swoich delegatów badająca ceny stwierdziła, że przy dotychczasowych cenach zysk hurtownika I. kat. w Krakowie wynosi 0.9 proc., przyczem nie wzięto pod uwagę kosztów utrzymania właścicieli, którzy pracując w przedsiębiorstwie, mają chyba tytuł do odszkodowania za swoją pracę poza oprocentowaniem kapitału do przedsiębiorstwa włożonego. Również zysk detalisty przewidziany dotychczas na 5 proc. brutto jest chyba tak mały, że nie wymaga szerszego omówienia.

I dla tych przyczyn stała się aktualną i pilną sprawa uregulowania cen w handlu żelazem. Zamierzona obecnie reorganizacja handlu opiera się na doświadczeniach poczynionych przez około 2 lata w Poznańskiem i wprowadza ją Syndykat w **całkowitem porozumieniu z kupiectwem i w interesie kupiectwa, co specjalnie należy podkreślić.** Kupcy w zależności od ilości odebranych materjałów mają być podzieleni na grupy, a wystarczy podać, że na żądanie firma nie została pominiętą w umieszczeniu jej na odpowiedniej liście w stosunku do dotychczasowego jej stanowiska. Dla detajlistów przewidziany jest zysk brutto 9 proc., co w stosunku do dotychczasowych 5 proc. jest tylko poprawą sytuacji a nie ruiną bytu kupiectwa **Najważniejszem jest, aby kupcy przewidziane ceny stosowali i zrozumieli raz wreszcie, że obroty same bez godziwego zysku, umożliwiającego prosperowanie, prowadzą właśnie przedsiębiorstwa do ruiny i pociągają za sobą przedsiębiorstwa nawet dobrze ufundowane.**

Nie jest absolutnie prawdą, aby musiał istnieć antagonizm pomiędzy interesami przemysłu i handlu. **Należycie pojęty interes handlu da się pogodzić z interesami przemysłu**, o ile obie strony zdają sobie sprawę, że prosperowanie obu tych gałęzi gospodarstwa społecznego są od siebie ściśle zależne. **Toteż nie judzić, ale łączyć się należy.** Zwarta organizacja kupiectwa jest tym środkiem który umożliwi kupiectwu stanie się zdrowym czynnikiem gospodarczym i tylko przez współpracę z organizacjami przemysłowemi można doprowadzić stan kupiecki do tego znaczenia, jakie mu się w społeczeństwie należy.

Dr S. Liebeskind.

Skutki podnoszenia ceł

(n) Charakterystyczny przykład, do czego prowadzi wygórowana ochrona celna, znajdujemy w łódzkiej „Republice".

Tkaniny jedwabne płacą obecnie po zwaloryzowaniu stawek celnych, cło, wynoszące od 30—60 proc. wartości towaru zagranicą. Oczywiście nasze tkalnie jedwabiu podwyższyły swe ceny niemal do poziomu cen zagranicznych łącznie z cłem, robiąc na tem doskonały interes, gdyż koszta produkcji, pozostały bez zmiany.

Obecnie podobno planowane jest znowu podniesienie cła na tkaniny jedwabne, czyli, że fabryki krajowe znowu będą miały sposobność do podniesienia cen. „Republika" proponuje dla zaradzenia temu, zaprowadzenie rządowej kontroli cen w tkalniach jedwabiu, która miałaby zapobiec wykorzystaniu konjunktury przez tkalnie te i tak już obecnie świetnie prosperujące

Jak widzimy, etatyzm stwarza błędne koło, bo interwencja rządu na życie gospodarcze w jednej dziedzinie, wywołuje konieczność interwenjowania znowu w innej dziedzinie. Podniesienie ceł stwarza monopol dla przemysłu, a chcąc zapobiec szkodliwym dla ogółu skutkom tego monopolu, musi rząd znowu narzucić przemysłowi kontrolę cen.

W ten sposób zachodzi obawa, że krok za krokiem całe nasze życie gospodarcze znajdzie się pod nieustanną i drobiazgową kontrolą rządu...

W kalejdoskopie prasy

JEDYNA MOŻLIWA FORMA RZĄDÓW

„Głos Narodu", wyrażając żywe zadowolenie z onegdajszego oświadczenia premjera Bartla, pisze:

> Każdy choć trochę trzeźwy polityk winien zdać sobie sprawę, że naczelnym nakazem rozumu i patrjotyzmu jest dzisiaj w Polsce umacniać i naprawiać demokrację parlamentarną, a nie obrzucać ją oszczerstwami i groźbami lub poniżać złośliwemi osobistemi wycieczkami. Jeśli Sejm jest złym, to go naprawiajmy i wychowujmy, bo jutro lub pojutrze w tym Sejmie spocznie może ostatnia nadzieja narodu. Przecież był już taki moment, kiedy Naczelnik Państwa pozbył się dobrowolnie oddanego mu ślepo rządu Skulskiego i prosił Sejm o stworzenie rządu koalicyjnego, gdyż tylko taki rząd mógł wydobyć z narodu maksimum energji do walki z wrogiem. Sytuacja nasza wymaga stale wielkiego wysiłku i byłoby zbrodnią lub szaleństwem pozbawiać państwo, choćby na krótki czas tego źródła energji, jakiem jest parlament demokratyczny.

PIĘKNE SŁOWA P. PADEREWSKIEGO

„Słowo Polskie" zwróciło się do b. premjera Ignacego Paderewskiego o wypowiedzenie się z okazji święta niepodległości. Nawiązując do 10tej rocznicy walk o Lwów (22 bm), snuje Paderewski m. in. takie refleksje:

> Nie duma, nie radość z odniesionego zwycięstwa wiodą Was dzisiaj na pola niedawnej jeszcze walki... **Orężnych triumfów święcić nie należy, dopóki żyją zwyciężcy i zwyciężeni. Ludzie szukać nie przystoi w upokorzeniu tych, co ulegli w boju.** Niech to czynią inni tam, gdzie wojsko jest tylko narzędziem napaści, a wojna przemysłem narodowym.

Prawdziwie piękne i szlachetne słowa!

(b)

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela, 25 listopada

Kraków. (566 m) 11.50. Komunik. 12.10—14. Koncert z Warszawy, (Beethoven), 15. Komunik. 15.15—17.20. Koncert z Warszawy. (R. Korsakow, Haendel Beethoven), 17.20. Odczyt „Macedonja i Serbja", wygł. p. M. Książkiewicz, 18—19. Koncert z Warszawy. (Moniuszko, Żeleński i in.), 19—20. Wieczór książki (Odczyty drów Kuntzego, Piekarskiego, Dobrowolskiego i Słapy), 20. Komunik. sport. 20.30 Koncert muz. R. Straussa. W wykonaniu M. D. Mikuszewski (śpiew), A. Tomeczek (waltornia), K. Meyerhold (fort.) i J. Hoffmann (akomp.). W programie m. in. pieśni i muz. 22. PAT. 22.30. Muz. tan.

Warszawa. (1111 m) 12.10, 15.15, 18 i 22.30. Muz.

Katowice. (422 m) 11.50. Komunik. 12.10—14. Koncert m. in. arje Porret, Gounod, Grieg), 15.15—17.20. Koncert z Warszawy (Korsakow, Haendel), 18—19. Koncert mandolin, 19.20. Bery i bajki, 20. Odczyt pedagog, 20.30. Koncert z Krakowa p. tamże, 22. PAT, 22.30. Muz. tan.

Poznań. (344,8 m) 15.15, 20.30 i 23. Koncerty.
Wiedeń. (517,2 m) 10.20, 11, 16 i 19.35. Muz.
Zeesen. (1250 m) 19 i 20. Koncerty.
Langenberg (468,8 m) 12, 13, 16.30 i 20. Muz.
Motala. (1380 m) 20.15 i 22.10. Koncerty.
Lahti. (1522 m) 12, 17, 18.25 i 20.20. Muz.
Daventry (1604,3 i 491,8 m) 16.30, 18 i 22. Muzyka.
Moskwa. (1450 m) 8, 10.15 i 19.20. Muz.
Kowno. (2000 m) 19.15. Koncert.
Budapeszt. (555,6 m) 12.30, 16.15, 19.40 i 21.50. Muzyka.

WESOŁY KĄCIK

ZAJĘCIE.

— Jakże się wam teraz powodzi? Gdzie jesteście?
— Chwilowo jestem przy poczcie.
— No to nieźle. A jakie macie zajęcie?
— Stoję tam z zapałkami.

OPIS.

Emil pędzi na policję: „Ukradziono mi portmonetkę!"
— A jak wyglądała?
— Szczupła i blond! — odpowiada zadyszany Emil.

ZGODA

— Nie wypuszczę pana z mieszkania, dopóki pan nie zapłaci czynszu!
— Bogu dzięki. Nareszcie będę miał stałe mieszkanie!

ETNOGRAFJA.

Żołnierz, który odbył kampanję w Afryce, opowiada w towarzystwie młodych dam między innemi:
„I tam właśnie poznaliśmy szczep dzikich kobiet, które nie miały języka.
— O dla Boga, — woła jedna ze słuchaczek, — to przecie te biedaczki nie mogą wcale mówić!
— Dlatego też właśnie zdziczały!

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

DR. WITOLD SYGIERICZ (Kraków).

L'an prochain a Jerusalem

Nowa powieść braci Tharaud

Z przyjemnością zamieszczamy poniżej artykuł mec. Dra Witolda Sygiericza o książce znanych autorów francuskich, bra ci Tharaud, o których znamiennej ewolucji „od antysemityzmu ku zrozumieniu żydostwa“ pisał swego czasu w „Nowym Dzienniku“ współpracownik nasz, p. H. Pfeffer, omawiając inne dzieło tychże autorów — „Małą historję Żydów“. **Red.**

„Nostalgiczna tęsknota za czemś nieokreślonem, za czemś, czego ani nie chcą, ani nie mogą zaspokoić, ścieranie się twardej rzeczywistości z nierealnem marzeniem, wieczysty niepokój, — oto co stanowi poezję narodu żydowskiego“. Temi słowy kończy się interesująca książka Hieronima i Jana Tharaud, zatytułowana „L'an prochain a Jerusalem“.

Jeżeli sam tytuł, zaczerpnięty z żydowskich zwyczajów religijnych, kreśli stosunek autorów do narodu i życia żydowskiego, to smak literacki książki wyczuwa się dopiero po jej przeczytaniu i po zdaniu sobie sprawy z tego faktu, że przecież cały czar poezji rozsiany po wszystkich stronicach tej książki, to wizja duszy aryjczyka, który potrafił z tła żydowskiego wydobyć tyle jasnej poezji, jak może żaden z pisarzy żydowskich.

Autor Francuz, jeden z tych, — jak sam powiada, — którego przodkowie szli na wyprawy o ziemię świętą, wychowany w kulturze chrześcijańskiej, ostatnio lektor języka francuskiego na uniwersytecie w Budapeszcie, zna świat żydowski, jego wierzenia, jego troski, jego dążenia doskonale. Co więcej, poznał duszę żydowską i to duszę taką, jaka się mieni różnoblaskiemi barwami tęczy poprzez jeszybę na ziemiach wschodniej Europy, przez Wallstreet New-Yorku, chalucyzm narodowców żydowskich, aż po Mur Płaczu i Dolinę Śmierci za Cedronem.

Autorowie, jak wspomniałem, poznali świat i życie żydowskie z zadziwiającą u aryjczyków dokładnością, co tem bardziej podkreślić należy, że świat europejskiej literatury aryjskiej nie interesował się nigdy zbytnio judaistyką, a z drugiej strony życie żydowskie, zamknięte w niedostępnem dla profanów kole odrębnego języka, wierzeń i zwyczajów, wrogo się odnosi zawsze do każdego, kto to zaczarowane koło usiłuje przekroczyć.

Litwa, ale naturalnie nie ta dzisiejsza kowieńska, od dawien dawna była tą ziemią, na którą schroniła się wiedza żydowska. Studja lingwistyczne języka hebrajskiego, a po części aramejskiego, studja filozoficzne, teologji judaistycznej kwitły w XVI., XVII., aż do połowy XIX. wieku szczególnie na Litwie. Ziemia ta miała również wydać człowieka, który ziścił cud renesansu, zamarłego od 2.000 lat języka hebrajskiego. Eleazar, syn ŁazarzaEljanów, a po hebrajsku Ben Jehuda, syn Judei, to nazwisko, które w dziejach narodu żydowskiego winno być wyszyte złotemi głoskami nieśmiertelnej zasługi. Jeżeli dziś na ulicach Tel-Awiwu rozbrzmiewa w życiu codziennem żywy język hebrajski, jeżeli dzieci w szkole, a urzędnik do interesentów mówi w Palestynie po hebrajsku, jeżeli władze mandatowe na urzędowych dokumentach piszą po hebrajsku, jeżeli Żydzi nie są więcej narodem bez wspólnego języka, owej widomej łączności narodowej, to zasługa nieśmiertelna i niezapomniana Ben Jehudy i jego żony Debory. Ile cierpień i ile niedoli, ile nędzy i upokorzeń od własnych rodaków doznał Ben Jehuda, ile mocy niezłomnej duszy z twardego djamentu okazał odtwórca żywego języka hebrajskiego, opowiadają nam autorowie z taką malowniczością, oplątając całą tę postać takim nimbem poezji, że czyta się te karty z niesłabnącem napięciem i uznaniem dla niesłychanej tężyzny rasy żydowskiej.

Niema jednak wielkiej sprawy w świecie, o którąby się nie otarła Polska bodaj jednym ze swych synów. Nikt chyba nie przypuści, że w odrodzeniu języka hebrajskiego pewną i to znaczną rolę odegrał Polak, emigrant po 1863 roku, na bruku paryskim. Jeżeli Ben Jehuda, składając śmiertelne szczątki swej żony Debory w ziemi praojców, na kamieniu grobowym położył napis: „Deborze, pierwszej matce żydowskiego narodu odrodzonego“ to naród żydowski niechybnie w dziejach swych wspomnieć musi, że tym, który żywił i utrzymywał na duchu nieśmiertelnego Ben Jehudę, wbrew jego własnym współziomkom, że tym, bez którego pomocy zagrożony gruźlicą Ben Jehuda nie byłby w stanie dokonać swej nadludzkiej pracy, był Polak, wygnany ze swej ojczyzny, sam w niedostatku, ale może właśnie dlatego rozumiejący tem bardziej gorącą duszę żydowskiego bohatera.

I mamy dnie wielkiej wojny światowej i dnie zbliżającego się wyzwolenia narodu żydowskiego. Jesteśmy w Palestynie w kolonji Zichron Jakob, powstałej dzięki szczodrobliwości Edmunda Rotszylda. Żyją tam ludzie życiem patrjarchalnem, a stosunek do władzy tureckiej reguluje historyczny bakszysz. Rodzina Aronsonów córkę swą Sarę wydaje za mąż za Absalona Feinberga, urodzonego w Palestynie, wykształconego we Francji, z zawodu technologa rolnika. Feinberg orjentuje się w sytuacji politycznej, wie, że od Turków niczego naród żydowski spodziewać się nie może, otrzymuje wieści z zachodniej Europy i postanawia przedrzeć się do armji angielskiej, która od kanału Sueskiego i strony Egiptu wkracza do Palestyny. Wyprawa raz nieudana, drugi raz się udaje. W domu w Zichron Jakob zostaje stary Aronson i Sara, która podejmuje się służby wywiadowczej na rzecz Anglików. Koniec łatwy do odgadnięcia. Djemal Pasza odkrywa robotę Aronsonów i mści się z wyrafinowanem wschodniem okrucieństwem nad starym Aronsonem i Sarą. Jak u Machabeuszów w chwili zadawania najokrutniejszych mąk, córka napomina ojca, żeby mężnie znosił cierpienia dla ojczyzny i niczego wrogom nie wydał, w mękach też stary Aronsohn ginie, a od kuli samobójczej rewolweru, dostarczonego przez męża, ginie Sara dla dobra i chwały swej wyzwalającej się Ojczyzny.

Książka zaczyna się opisem lamentacji nad Murem Płaczu, zaczyna się opisem straszliwej rezygnacji i marazmu, w jaki popadł naród żydowski, żyjący od 2.000 lat wiarą w przyjście fizyczne Mesjasza, który swemu narodowi, bez żadnego trudu i wysiłku, da panowanie nad światem i wprowadzi go do ziemi obiecanej, gdzie naród ten, chwaląc Jehowę, nie będzie miał nic innego do czynienia, jak używać życia. Autorowie prowadzą czytelnika przez wszystkie fazy rozwoju odrodzenia żydowskiego i to przedewszystkiem duchowego, a kończą rzecz wkroczeniem wyzwoleńczych wojsk angielskich do Palestyny, w której rozbrzmiewa zwycięski hymn Hatikwah, ale poprzez krew i poświęcenie Ben Jehudy, Debory, Sary, Aronsona, Feinberga i wielu, wielu innych.

Nie wiem jak na takie postawienie sprawy zapatrywać się będzie naród żydowski, ale my, Aryjczycy i ludzie Zachodu, wiemy, że wielkie wartości życia, że prawa do bytu niepodległego zdobywają narody powoli, straszną niejednokrotnie męką nietylko jednostek, ale całych pokoleń i że tym sposobem zdobyta wolność jest tem bardziej świętą i tem cenniejszą. Tego samego zdaje się zdania byli pp. Hieronim i Jan Tharaud, których książka pełna wdzięku i niecodziennej poezji, winna się znaleźć w ręku każdego, miłującego swą historję żydowskiego czytelnika.

JULJUSZ WITKOWER.

Spiewacy niedoli

(Na pewną sztukę teatralną).

Szumiał samowar jak rzeczka srebrzysta
brzęczała mucha w kuchni, pod powałą
spał czajnik, talerze moździerz pyszny jak prystaw
pięć węgielków pod kuchnią czerwono pałało

przyjdź więc do nas czarny kominiarzu
mówią o tobie że przychodzisz prosto z nieba
nasze dusze są czarne — robimy co nam każą
a inni mają podostatkiem chleba

i wodę przynosi wodonosz zmarznięty
żółty jak sopel kryształowy lodu
dziś jest dzień powszedni — jutro będzie święto
więc weselmy weselmy się za młodu

będzie weselisko przyjdą złote swaty
zagrają skrzypce zagrają ciemne basy
rozpalimy ognisko — zima będzie latem
i popłaczem cicho popłaczem sobie czasem

pani gospodyni z pękiem srebrnych kluczy
z koafiurą dumną niby turm wysoki
(pańskie oko, przecie wołu tuczy)
słodko się uśmiechnie i mrugnie lewem okiem

śpij Różyczko śpij dzieweczko
niech się tobie miłość przyśni
otwórz otwórz okieneczko
pachnie sad i kwitną wiśnie

tylko ty służąca licha
nosisz w dłoniach krwawe serce
w kuchni cisza dzwoni cicha
twój kobierzec w poniewierce

ach to Joszek gra i śpiewa
on to płacze tak w zadumie
że słuchają płacz ten drzewa
kto potrafi niech zrozumie

że już głośno gdaczą kury
że już wstaje znów miasteczko
że się kot obudził bury
śpij Różyczko śpij dzieweczko

Bilans pierwszego dziesięciolecia

„Lenora“ Juljusza Kadena-Bandrowskiego

Coraz częstsze są w polskiej krytyce utyskiwania na jałowość nowej polskiej powieści. Ileż to razy słyszy się, że taka „Dzikuska“ Zarzyckiej uzyskała prawdziwy rekord popularności! Ten sukces nowej Mniszkównej ma być czemś w rodzaju memento, takiem „mene, tekel, ufarsin“ na frontonie współczesnej polskiej powieści.

Zdaje mi się, że te wszystkie lamenty i utyskiwania sporo zawierają przesady. W ostateczności i w Niemczech powieści Court-Mahlers nie mniejszą cieszą się popularnością, a mam wrażenie, że wszędzie indziej nie jest lepiej. Nie oznacza to jednakże wcale, by tacy autorzy, jak obaj Mannowie, Arnold Zweig lub autor „Żołnierza Suhrena“ mieli powody do oskarżania publiczności o brak zainteresowania się ich utworami.

W Polsce p. Juljusz Kaden-Bandrowski należy do tych szczęśliwych, którzy osobiście nie mogą się uskarżać. Dzieła jego są wyczerpane, a każda nowa jego powieść wnet znajduje się w rękach każdego

przeciętnego polskiego inteligenta, którego słusznie tym tytułem obdarzyć można. Można nawet powiedzieć, że w polskiej literaturze panuje obecnie kadencja bandrowszczyzny, albowiem młodzi pisarze, a zwłaszcza pisarki naśladują mistrza w nadużywaniu metafory. (Vide dyskusja we „Wiadomościach Literackich" między p. Ireną Krzywicką, Antonim Słonimskim i p. Kuncewiczówną na temat „słów bez pokrycia").

Na tę popularność p. J. Kaden-Bandrowski rzetelnie sobie zasłużył. Cała jego twórczość była poszukiwaniem aktualności. Bynajmniej nie używam słowa „aktualność" w znaczeniu ujemnem, ale rozumiem pod tem słowem psychiczne nastawienie piszącego w kierunku najbardziej piekących spraw i problemów. W niemieckiej literaturze ten pęd ku aktualności, którą Niemcy nazywają „Sachlichkeit", oddawna już jest dominującą nutą. U nas w Polsce trzeba było przedewszystkiem ująć w żelazne karby szeroko rozlewny sentyment i skłonność ku „poetyckości".

Ten zmysł dla aktualności tkwi głęboko w twórczości Kaden-Bandrowskiego, chociaż i on także spłacił daninę tyranji poetyckości. Jego „Generał Barcz" był niejako pierwszym sygnałem, że twórczość Polski wjechała na tory nowej polskiej rzeczywistości. Ale ten kategoryczny imperatyw poetyckości nakazywał autorowi radość z uzyskania „polskiego śmietnika", a to zrozumiałe i naturalne uczucie radości rozsadzało jednak architektonikę tej powieści. Następuje potem jak gdyby odwrócenie się od rzeczywistości, ale jest to raczej próba wewnętrznej koncentracji, usiłowanie przeniknięcia granicy swych twórczych możliwości. Na takiem tle powstały te spojrzenia w przeszłość, które rzuca się zwykle wtenczas, kiedy stoimy przed niebezpiecznym i zupełnie nas absorbującym skokiem w nieznaną przyszłość. Te klejnoty polskiej prozy, jak „Wakacje moich dzieci", „Miasto mojej matki", „W cieniu zapomnianej olszyny", ugruntowały właśnie stanowisko Kadena-Bandrowskiego w literaturze, zjednając mu serca czytelników. Dzieła te zapoczątkowały w najnowszej prozie polskiej „kadencję bandrowszczyzny", wysuwając na pierwszy plan szlifowanie języka i wszechwładne władztwo „metafory bez pokrycia".

Dla Kadena-Bandrowskiego stanowiły jednakowoż te dzieła rodzaj sumiennego przygotowania się, by zupełnie opanować technikę pisania. Okazuje się to z najnowszej powieści Bandrowskiego, z „Lenory", która jest pierwszą powieścią z cyklu „Czarne skrzydła". I w tej powieści znajdziecie na każdej prawie stronicy wycyzelowanie arabeski metafor, ale ich kunsztowna konstrukcja wpleciona została z przedziwnem wyczuciem pomiarów dzieła w całość i tło całej akcji powieściowej, przyczyniając się w ten sposób tylko do spotęgowania porywającej dynamiki, jaką przepojona jest ta powieść. Można też „Lenorę" uważać za najbardziej zwarte pod względem planowej konstrukcji dzieło Kadena-Bandrowskiego.

Autor nałożył ostre wędzidło na swą bujną uczuciowość, wywalczył na sobie i wbrew sobie samemu bezwzględną równowagę, chłodne spojrzenie obserwatora, bezlitosny spokój przy zapuszczaniu sondy w najniższe i najgłębsze podkłady polskiej duszy. — „Lenora" jest pierwszym bilansem, jaki przedkłada polska powieść polskiemu społeczeństwun z okazji 10-lecia niepodległości Polski. Smutny i ponury jest ten bilans, ale autor dalekim jest od pesymizmu. Kończy się bowiem ta powieść wyzwaniem młodej generacji, rzuconem pod stopy starej generacji, która wprawdzie wywalczyła niepodległość, ale nie umiała oprzeć jej na zdrowych podstawach.

Akcja powieści rozgrywa się w Zagłębiu górniczem. Znajdujemy się w „królestwie czarnych djamentów", w mieście, które nazywa się Osadą Górniczą. Atmosfera tego miasta jest podminowana przez największego agitatora komunizmu — przez głód. Polska partja socjalistyczna jest bezsilną wobec tej sytuacji. Zrozumiał to leader Mieniewski, który zjeżdża z Warszawy, by opanować chaos. Z niezwykłą plastyką uwypukla Kaden-Bandrowski postać tego dawnego szlachcica, któremu losy narzuciły rolę trybuna polskiej klasy robotniczej. Jest to stary histrjon, grający jak prawdziwy wirtuoz na bogatej w rejestry klawjaturze swej wymowy. W ostateczności jednak nie może aktor ten, grający swą dostojną rolę budowniczego nowej Polski na odmętach nędzy i idącego krok w krok z nią upodlenia, znaleźć nigdzie ratunku przed intuicyjną prawdą, wyłaniającą się ze systematycznie przed sobą ukrywanych zakamarków swej duszy, iż nowej przyszłości nie można budować na mrokach nocy.

Gdy się przesuwa przed nami galerja typów i typków, gdy oglądamy ze wszech stron en face i z profilu socjalistycznego posła Drążka, sekretarza związków zawodowych Kozę, starego „lwa westfalskich strejków" Martyzela, pracującego pokryjomu w niedziele, a następnie uginającego swe kolana przed obcym kapitałem w osobie Francuza Coeura, płatnego donosiciela, a równocześnie podżegającego do strajku portjera Supernaka, nie możemy się oprzeć pierwszemu wrażeniu, że sanacja zaćmiła spojrzenie autorowi i odpowiednio zabarwiła jego powieść. Ale później, gdy oglądamy światek polskich dyrektorów, gdy obserwujemy płaczliwego sadystę i płaszczącego się niewolniczo przed dyrektorem Coeurem polskiego dyrektora Kostrynia, gdy zalatuje nas woń zgnilizny rodzinnego życia tego Kostrynia, powiadamy sobie, że autor nakłada czarne farby na swej palecie, ponieważ zmusza go do tego twarda, wewnętrzna konieczność.

A na tem tle wykwita miłość między Lenorą a Tadeuszem Mieniewskim. Cóż wspólnego mogą mieć ze sobą Lenora, pochodząca z najniższych głębin społeczeństwa, ze synem sławnego leadera socjalistycznego? Robi też na nas ta miłość bardzo często wrażenie niespodzianki, ale — czyż miłość nie jest nieustanną i codziennie się odradzającą niespodzianką? Lenorę i Tadeusza łączy jednak wspólna niedola i oto nie mają dokąd wrócić w dosłownem i przenośnem znaczeniu tego słowa.

Lenora wyszła z najniższych głębin, by w literaturze polskiej stanąć conajmniej obok Joasi z „Ludzi bezdomnych" Żeromskiego. — Lenora ocierała się wciąż o brudy życiowe, ale wychodzi z nich zawsze czysta i nieskalana. Znała w życiu tylko nienawiść, ale ta nagła miłość do Tadeusza uczyniła ją widzącą. Lenora zrozumiała, że do dawnego życia nie może już wrócić, a nowego życia nie znała, nie umiała z niem żadnego nawiązać kontaktu, wprost się go lękała. Także Tadeusz zerwał z dotychczasowem swojem życiem. Obmierzły mu dostojny patos i moralizatorskie gesty „wielkiego" ojca — leadera. Widział, jak mole pomału wydrążyły tę gładką dostojność, zrozumiał intuicyjnie, bo intelektualnie, że ten Tadeusz nie jest bardzo przeciążony, że na mrokach nocy nie można budować nowego jutra. I on nie mógł już wrócić do swego ojca i przed nim stała ciemna, tajemnicza przyszłość.

Takim to smutnym finałem kończy się powieść, stanowiąca pierwszą część cyklu „Czarne skrzydła".

Uwertura nie bardzo wesoła, ale później nastąpi — symfonja.

M. Kanfer.

Premjery wiedeńskie

„Artyści" Hopkinsa i Wattersa w „Theater an der Wien".. — „Procenty" B. Shawa w „Die Komödie".

(Od naszego korespondenta wiedeńskiego).

Wiedeń, w listopadzie.

Wiele hałasu o nic. I nietylko to: wiele trudu dla kiczu i potęga genjusza reżyserskiego dla bluffu. — Senzacyjną sztukę Hopkinsa i Wattersa, przerobioną dla sceny niemieckiej przez Osypa Dymowa, wystawił Reinhardt w nowo przez się okupowanym „Theater an der Wien" w sposób, o którym się tylko superlatywnie wyrażać można. Od tygodni oczekiwano już tej senzacji i przyznać trzeba: premjera przelicytowała wszelkie oczekiwania.

Zmobilizował dla niej Reinhardt kwiat swoich pierwszorzędnych aktorów, sypał jak z rękawa pomysłami, efektami i atrakcjami, bezustannem crescendo niespodzianek walił obuchem w głowy oszołomionej publiczności, fascynującą inscenizacją wywołał orgje teatralności, a rezultat, — bańka mydlana, do niemożliwości rozdęta, pustka, wyzierająca z za blasku i blichtru, dysproporcja pomiędzy banalnem sztuczydłem, a doskonałą reżyserją.

I jeśli coś przemawiało do serca, do duszy, a nie do nerwów tylko i zmysłów, w czasie wieczoru, — nie były to technika, ani inscenizacja, ani frapujący, w sztukę wpleciony program rewjowo-kabaretowy, ale gra poszczególnych aktorów, w pierwszym rzędzie Michała Czechowa, odtwórcy głównej roli — klowna Skida, i Hansa Mosera, który z roli inspicjenta zakulisowego stworzył kreację, jakiej nie było jeszcze dotychczas w tym rodzaju. Także inni artyści, przedewszystkiem jasnowłosa Karin Evans (tancerka), a w pomniejszych rolach Friedell, Gürlstorff, Hansi Jaruo i Vera Salvotti odpowiedzieli swojemu zadaniu, jak na aktorów reinhardtowskich przystało. Zawiodła natomiast na całej linji — sztuka.

Treścią jej jest stara historja o pierrocie i kolumbinie, przeniesiona w atmosferę broadwayskiego music-hallu, z receptę kiczowo-amerykańską, odpowiednio rozwodnioną i — jak się tego po sztuce made in U. S. A. spodziewać należy — mało przekonywującym happy end zakończona. Że z tego prostego, new-yorskiego „kawałka" artyści potrafili tyle ludzkiego uczucia wydobyć, — to świadczy o ich nieprzeciętnych talentach, ale poco mistrz reżyserji, jakim bezsprzecznie jest Reinhardt, w tę banalnostkę tyle pracy, inwencji i pomysłowości włożył — pozostać musi zagadką.

Przedstawienie elektryzuje. Pikantna mieszanina dramatycznych scen i kabaretowego programu czyni swoje. Efekty następują jeden po drugim. Symfonja świateł tworzy cuda. Rotacja sceny obrotowej przy podniesionej kurtynie wywołuje senzację. „The four admirals" — kwartet śpiewaków synkopicznych, — przenoszą nas do Folies Bergeres. Improwizujący pianista Fox mógłby produkować się w najelegantszym i najdroższym barze. Murzyn Bouglas wykonywa swoje steppe z zachwycającą finezją. Na scenie wzniesiony jest cały teatr z parkietem i piętrem. I. t. d. I t. d. Bez końca. Coraz coś nowego. Niebywałego. A wszystko trzymane żelazną dłonią reżysera, kierowane żelazną dłonią reżysera, stworzone, zharmonizowane, wydoskonalone żelazną wolą reżysera.

I mimo wszystko, — uczucie pustki. I refleksja: szkoda ogromu pracy. I pytanie: czy warto w nicość tyle wkładać? I wraz z uznaniem dla genjuszu Reinhardtowskiego przeświadczenie, że znajduje się na drodze fałszywej, że bezwzględna gonitwa za czysto teatralnymi walorami podmywa istotny teatr w posadach, że zupełne ignorowanie wartości poetyckich i wystawa sztuczydeł, tylko dlatego, że zawierają one możliwości dla orgjastycznego wyżycia się, w inscenizacji musi się zemścić.

Premjera „Artystów" przewyższyła jako senzacja wszelkie oczekiwania, rozerwała grą aktorów, lecz jako głębsze przeżycie — rozczarowała.

* * *

Teatr kameralny „Die Komödie" wystawił sztukę Bernarda Shawa „Procenty" (dosłowny przekład angielskiego tytułu brzmi: „Domy pana Sartoriusa") pieczołowicie i bardzo udatnie.

W komedji tej, jak zresztą we wszystkich prawie swoich sztukach, pokazuje Shaw swoje janusowe oblicze. Jest tak, ale może być i owak. Każdy kij ma dwa końce. — I właściwie trudno jest wyznać się, gdzie Shaw mówi szczerze i otwarcie, a gdzie ironizuje. Dla zespołu aktorskiego i reżyserji zawsze zadanie pociągające i — niebezpieczne. Artyści „Die Komödie" wywiązali się z niego chlubnie.

Pan Sartorius jest niezmiernie bogaty i ma piękną jedynaczkę. Zakochał się w niej członek high-life'u londyńskiego, młody doktor Harry. I byłoby wszystko dobrze, gdyby szczęśliwy narzeczony nie dowiedział się przypadkiem, że jego przyszły teść uciułał swój niepośledni majątek w sposób mało sympatyczny, a mianowicie z domów czynszowych, osławionych, nędznych spelunek, gdzie wyciskał bezwzględnie ostatni grosz swoim lokatorom — biedakom. Harry, oburzony w swoich idealistycznych poglądach, zrywa z narzeczoną. Ma jednak tego pecha, iż w tej samej chwili dowiaduje się, że jego osobiste dochody pochodzą z procentów od hipoteki, ciążącej na domach pana Sartoriusa. Tableau.

Wobec czego w akcie trzecim musi nastąpić zrzucenie maski. „Idealistyczny" gentleman umie, — jeśli trzeba i jeśli musi, — po kupiecku myśleć i gotów jest z Sartoriusem robić wspólnie (nie bezwzględnie czyste) interesy. Że przy tej okazji następuje pogodzenie się z ex-narzeczoną, jest chyba zrozumiałe. Małżeństwo odbędzie się, a przedsiębiorstwo będzie dalej kwitnąć. Kurtyna spada, a przed oczami wyobraźni zjawia się wykrzywiona maską ironji twarz genjalnego Irlandczyka.

Tę doskonałą satyrę na ekskluzywne towarzystwo angielskie odegrali artyści „Die Komödie", kierowani przez Rolfa Jabna, koncertowo. Świetny był zwłaszcza Beregi, w roli wyzyskującego, tyrańskiego kamienicznika i Hans Thimig, w roli młodego durnia. Wszyscy inni sekundowali bardzo dobrze tym dwom i przyczynili się do sukcesu premjery, który był naprawdę wielki.

Dr. Szymon Wolf.

KRONIKA LITERACKA

NOWELE PALESTYŃSKIE. Jakób Churgin wydał obecnie pierwszy tom swoich nowel w języku hebrajskim pn. „Sipurin". Nowele mają za tło życie współczesnej Palestyny.

KSIĘGA JUBILEUSZOWA „BNEJ BRITH" W JEROZOLIMIE. Z okazji 40-lecia istnienia „Bnej Brith" w Palestynie wydało stowarzyszenie jerozolimskie księgę pn. „Jediot" (Wiadomości) pod redakcją dra Junowicza. Dawid Jellin, J. Mejuhas i inni zamieszczają wspomnienia o pierwszych latach Bnej Brith w Palestynie.

BIBLJOTEKA KEREN KAJEMET DLA DZIECI. Wydawnictwo „Lanoar" przy Żyd. Funduszu Narodowym wydało monografję o kolonji Riszon Lecjon w Palestynie, zaopatrzoną w szereg ilu-

stracyj. Monografje te, jak wiadomo, poświęcone są młodzieży żydowskiej.

JUBILEUSZ 40-LETNIEJ PRACY NAUKOWEJ ZNANEGO JĘZYKOZNAWCY ARONA MAZIA. W tych dniach obchodzono w Jerozolimie jubileusz 40-letniej pracy naukowej znanego lekarza i filologa hebrajskiego Arona Mazia. W bankiecie zorganizowanym na cześć jubilata, brali udział Ch. N. Bialik, Henrietta Szold, prof. Józef Klauzner oraz wiele innych osobistości. Mówcy podkreślali zasługi dr. Mazia na polu pielęgnowania zdrowotności ludności żydowskiej w Palestynie. Uchwalono wydanie encyklopedji medycznej w języku hebrajskim, dzieła życiowego zasłużonego uczonego.

WILLA UCZONEGO REINACHA ZAPISANA DLA UCZONYCH. Niedawno zmarły żydowsko-francuski uczony Teodor Reinach zapisał w testamencie swoją willę w Beaglieu-Sur-Mer, na dom odpoczynkowy dla uczonych i literatów. Willa składa się z 70 świetnie urządzonych apartamentów.

JUBILEUSZ ŻYDOWSKIEGO MUZYKA SALOMONA ROZOWSKIEGO. Znany kompozytor żydowski Salomon Rozowski w Jerozolimie obchodzi w tych dniach 25-letni jubileusz swej działalności w dziedzinie muzyki. Salomon Rozowski był przed 20-laty jednym z założycieli żydowskiego towarzystwa muzycznego w Petersburgu. W r. 1925 Rozowski osiedlił się w Palestynie, gdzie wydał kompozycje „Mesjasz“, „Jakób i Rachela“ i in.

KSIĄŻKA OSSENDOWSKIEGO DLA DZIECI. Nakładem „Książnicy-Atlasu“ wyjdzie wkrótce książka znanego podróżnika i powieściopisarza F. A. Ossendowskiego pt. „Życie i przygody małpki“ (pamiętnik szympansiczki Kaśki), ilustrowana przez Kamila Mackiewicza.

DZIEŁA ZBIOROWE TADEUSZA RITTNERA ze wstępem Emila Breitera wydaje znana warszawska księgarnia nakładowa F. Hoesicka.

ZNAKOMITĄ POWIEŚĆ NAJNOWSZEJ LAUREATKI NOBLA, SIGRID UNDSET pt. „Krystyna, córka Lawransa“, tłómaczy, jak wiadomo, na język polski nasza współpracowniczka p. Wanda Kragen. Pierwszy tom tej trylogji ukazał się już w nakładzie warszawskiego „Roju“.

TAKŻE PARYŻ ŚWIĘCI STULECIE SCHUBERTA. Z okazji stulecia śmierci Schuberta odbyła się w Sorbonie paryskiej wielka uroczystość połączona z koncertem. W uroczystości wzięli udział m. in. minister Painleve, generał Lasson w zastępstwie prezydenta republiki, arcybiskup Paryża kardynał Dubois i. w. in.

ZEBRANIE TOWARZYSTWA SPINOZJAŃSKIEGO. Towarzystwo Spinozjańskie (Societas Spinozana) obradować będzie w dniu dzisiejszym 24 bm. W Domu Spinozy w Hadze. Wykłady zapowiedzieli: Leon Brunsvic (Paryż) i Karol Gebhardt (Frankfurt).

PUKLE WŁOSÓW SŁAWNYCH LUDZI. W najnowszym katalogu firmy Heck we Wiedniu znajduje się spis wystawionych na sprzedaż pukli włosów sławnych ludzi. Jest tam sławny pukiel włosów Goethego, podarowany przez poetę hrabinie Hopfgarten na trzy tygodnie przed jego 70 urodzinami. Są włosy Schuberta, przechowywane w rodzinie Schottów od śmierci mistrza aż do dni dzisiejszych, po raz pierwszy ukazujące się w handlu; są razem oprawione włosy Beethovena i Mozarta, inny pukiel włosów Schuberta, wreszcie włosy Kanta i Lenaua.

NADESŁANE KSIĄŻKI I CZASOPISMA

— **JAN BOJER:** Wielki głód. — Powieść. Przełożył L. Staff. (Z cyklu: Najpiękniejsze powieści świata). — Instyt. Wyd. „Renaissance“. — „Wielki głód“ to tęsknota wieczysta do szczęścia, żądza zgłębienia zagadki, tajemnicy początku i celu. Powieść znakomitego autora porusza najgłębsze problemy współczesne.

— **ANDRZEJ BAILLON:** Zabita przez życie. — Dzieje pewnej Marji. — Powieść. Przełożyła A. Czarska. — Instyt. Wyd. „Renaissance“.

— Młody pisarz — marynista, **TADEUSZ DEBICKI**, którego oba pierwsze utwory: „Z dziennika marynarza“ i „Moienzi Nzadi“ przyjęte były przez krytykę i publiczność bardzo przychylnie, napisał nową „opowieść morską“ p. t. „Od brzegu do brzegu“. Jest to idylla, dzieje księżycowej miłości marynarza. Subtelnie zarysowane są postacie obu przyjaciół, młodych „wilków“ morskich, na tle zwierzeń, których rysuje się romans. Miłą i niepowszednią jest sylwetka młodziutkiej właścicielki tawerny „miss“ Carmen. Całość chwyta za serce szczerością i czystością tego niezwykłego „zdarzenia“ miłosnego. (Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 5).

— W osobie **BOLESŁAWA SZCZEPKOWSKIEGO**, autora powieści p. t. „Niedźwiedź“, która ukazała się właśnie na półkach księgarskich, literatura piękna zyskuje nowy, dzielny talent epicki. Rzecz dzieje się w Rosji, tuż przed wojną, w czasie wojny, oraz na początku rewolucji, a rozgrywa się około osoby emigranta-Polaka, kowala wioskowego, oraz jego przyjaciela, ułaskawionego niedźwiedzia puszczy. Kapitalne, pełne humoru i zacięcia sceny z życia wsi rosyjskiej, z całą jej bezdenną głupotą i zabobonem chłopów — wszystko to kipi życiem w tej powieści i wraża się trwale w pamięć i serce czytelnika. (Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 7'50).

„WIADOMOŚCI LITERACKIE“, nr. 48 z 25. b. m. zawiera: Józefa Conrada: Cenzor teatralny, Boya-Żeleńskiego: Podwójny afisz „Wesela“, artykuł o Sz. L. Sassonie „Żołnierzu wrogu wojny“, o nowej powieście Anatola Sterna, o nowym tomie poezji K. Iłłakowiczówny, przeglądy, kroniki itd. Redakcja „Wiadomości Literackich“ wydała nr. 25 „Pologne Litteraire“, zawierający prace i studja o książkach L. H. Morstina, o Polakach na Syberji, kilka artykułów o pobycie Chestertona w Polsce, bogatą ilustrowaną kronikę. Przegląd nowych książek zawiera m. in. omówienie pracy Tadeusza Teslara „Żydzi na wulkanie“.

„RZECZY PIĘKNE“. Rocznik VII. Nr. 10, zawiera artykuły o zmarłym Henryku Kunzeku, Kazim. Młodzianowskim i Jerzym Winiarzu, z doskonałemi ilustracjami, bogatą kroniką, wiadomości o Powszechnej Wystawie Krajowej w roku 1929 i liczne ilustracje. — Adres: Kraków. ul. Smoleńska 9.

„SZOPEN NA WAWELU“. Pod tytułem takim ukazał się w ostatnim numerze miesięcznika „Muzyka“, interesujący artykuł jednego z najwybitniejszych szopenistów współczesnych, prezesa Towarzystwa im. Szopena w Paryżu prof. Edwarda Ganche'a, który zwraca się do władz i do społeczeństwa polskiego z gorącym apelem do uroczystego złożenia zwłok Szopena na Wawelu. Poza artykułem wyżej wspomnianym znajdujemy w „Muzyce“ interesujący artykuł F. Starczewskiego pt. „Nasze wskrzeszenie polityczne w muzyce i śpiewie“, szereg artykułów poświęconych Schubertowi z okazji 100-lecia śmierci, interesujące wynurzenia Czesława Marka na temat jego ostatniego dzieła „Simfonja Brevis“, odznaczonego na międzynarodowym konkursie w Wiedniu, i obfity dział bieżący, w którym po raz pierwszy wprowadzona została niezmiernie aktualna w chwili obecnej stała rubryka, poświęcona pedagogice muzycznej. W dodatku nutowym zamieszczono piękną pieśń do słów Heinego J. A. Maklakiewicza. Redakcja i Administracja w Warszawie Kapucyńska l. 13.

Dział szachowy „Nowego Dziennika“

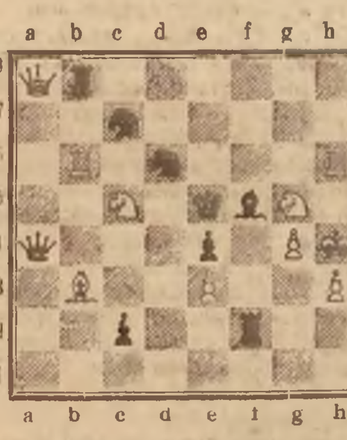
pod redakcją M. Chwojnika

ZADANIE NR. 135.

I. Frej — Nowy Targ.

Białe: Kh4, Da8, Wb6 i h6, Lb3, Sc5 i g5 i p: e3, g4, h3.

Czarne: Ke5, Da4, Wb8 i f2, Lf5, Sc7 i d6 i p: c2, e4.



Mat w dwóch posunięciach.

PARTJA NR. 152,

grana na turnieju w Budapeszcie, 1-sza runda 21. IX. 1928.

J. R. Capablanca.	K. Havasi.
1. d2 — d4	d7 — d5
2. c2 — c4	e7 — e6
3. Sg1 — f3	d5 × c4
4. e2 — e4!	c7 — c5
5. Lf1 × c4	c5 × d4
6. Sf3 × d4	Sg8 — f6
7. Sb1 — c3	a7 — a6
8. 0 — 0	Lf8 — c5
9. Lc1 — e3	Sb8 — d7? (1)
10. Lc4 × e6!	f7 × e6
11. Sd4 × e6	Dd8 — a5 (2)
12. Se6 × g7+	Kg8 — f7
13. Sg7 — f5	Sd7 — e5
14. Dd1 — b3+	Kf7 — g6
15. Wa1 — c1	Lc5 — f8 (3)
16. Sc3 — e2	h7 — h5
17. Wf1 — d1	Wh8 — g8
18. Se2 — f4+	Kg6 — h7
19. Le3 — b6	Da5 — b5
20. Wc1 — c7+	Kh7 — h8 (4)
21. Db3 × b5	a6 × b5
22. Wd1 — d8!	Wa8 × a2
23. Wd8 × c8	Sa5 — c4
24. h2 — h3	Sc4 × b6
25. Wc8 × f8!	Sf6 — d7
26. Wf8 — f7	Wa2 × b2
27. Sf4 — d5	Poddały się.

UWAGI.

(1) Dotychczas jak w partji Capablanca—Bogoljubow, Moskwa 1925. Zamiast 9. Sb8 — d7?, należało grać: 9... 0 — 0. 10. e5. Sfd7, 11. Sf4, Dc7 itd.

(2) Na 11... Db6, nastąpi 12. S × c5, S × c5, 13. Sa4 itd.

(3) Białe groziły 16. L × c5, 17. Se2! natychmiastowym matem.

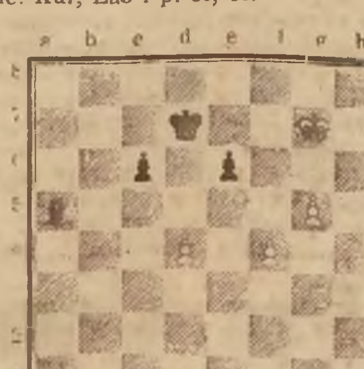
(4) Czarne nie mają nic lepszego np: 20. Ld7, 21. Sd5! S × d5, 22. W × d5, D × b3, 23. a × b, albo 20. Lg7, 21. D × g8+!, K × g8, 22. W × g7+, Kf8, 23. Wd8+, Se8, 24. W × c8! D × b6, 25. W × a8 i wygrywa.

KOŃCÓWKA NR. 97.

R. Reti, — Amsterdam.

Białe: Kg7, p: d4, f4, g5.

Czarne: Kd7, La5 i p: c6, e6.



Białe zaczynają i uzyskują remis.

KRONIKA SZACHOWA.

Capablanca grał w Essen 30 partji symultan z wynikiem: +24, —1, =5. W grze brali udział tylko gracze klasy A.

Aljechin, obecny mistrz świata, grał w Paryżu równocześnie 8 partji nie patrząc na szachownicę i wygrał wszystkie (!).

Z POLSKIEGO ŻYCIA SZACHOWEGO.

ŁÓDŹ. Z okazji 25-letniego jubileuszu urządza łódzki klub szachowy mecz międzymiastowy Łódź-Warszawa, który się odbędzie 24-go i 25-go bm. Poniżej podajemy skład obu drużyn. **Warszawa:** Przepiórka, Łowcki, Blass, Frydman, Makarczyk, Feinmesser, Piltz, Kleczyński, Tugan — Baranowski i Pogorety. **Łódź:** Regedziński, Kolski, Kremer (dawniej jeden z czołowych graczy warszawskich), Daniuszewski, Hirschbein, Apel, Rosenblatt Mund, Goldfarb i Rosenbaum.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ NR. 133.

1. Db3!

ROZWIĄZANIE ZADAŃ NR. 95.

1. Sg3+, Kd4! 2. Wc8!! D × c8, 3. Sf5, Kc5, 4. b4+, i wygrywa.

MECZ KORESPONDENCYJNY.

5. Hennenberg	4. Sg8 — f6
6. Inż. Hoffman	16. f7 — f5
7. Bakon	19. Ld4 × c5
8. Kampf	14. Gf6 — e4
9. Frey	5. Lf1 — g2

* * *

Trafne rozwiązania zadania Nr. 133 nadesłali: J. Kleinberg (Kraków), S. Frey (Nowy Targ), L. Rabinowicz (Ziempniów).

Wiadomości z kraju

Obywatele żydowscy Brzeska głosują dzisiaj na listę Nr. 3!

W dniu dzisiejszym odbędą się w Brzesku wybory do zarządu kahału. Osławiona klika kahalna, o której oburzających, bezwstydnych sprawkach mieliśmy sposobność niejednokrotnie na tem miejscu pisać, unieważniła wszystkie listy opozycyjne z wyjątkiem listy bloku demokratycznego nr. 3, na czele której figuruje p. dr. Krittenstein, znany i ze wszech miar zasłużony działacz społeczny i przywódca miejscowej organizacji sjonistycznej. Większość komisji wyborczych miała naturalnie „najlepszą“ wolę unieważnienia także i tej listy ale to się tym szczwanym macherom wyborczym nie udało. W dniu dzisiejszym będzie otóż miała ludność żydowska Brzeska sposobność wypowiedzenia swej decyzji o składzie przyszłego zarządu kahalnego. Klika wytęża wszystkie siły, ażeby utrzymać się przy władzy. Uświadomieni obywatele żydowscy. którzy pragną w przyszłym kahale widzieć prawdziwie demokratyczną gminę żyd., owianą duchem szczerze narodowym, po winni przeto i ze swej strony dołożyć wszelkich starań, ażeby rządy kliki raz nareszcie się skończyły. Niechaj także i w kahale brzeskim zapanuje nowy duch i zaistnieją zdrowe stosunki i zdrowa gospodarka. Kto tego szczerze pragnie, niechaj w dniu dzisiejszym odda swój głos na listę bloku demokratycznego z p. drem Krittensteinem na czele!

List z Bochni

Z kahału. — Wspaniały rozwój żydowskiej spółdzielni. — Utworzenie Komitetu budowy sanatorjum żyd. — Patrjotyczna manifestacja żydostwa bocheńskiego.

Przed kilku dniami odbyło się wspólne posiedzenie starego i nowego kahału, na którem poprzedni prezes p. Freudenheim przedstawił w swem sprawozdaniu stan, w jakim objął przed laty urzędowanie, skreślił pracę w okresie swego urzędowania i jej rezultaty. Ze sprawozdania wynikało — co zresztą zgodnie podkreślali z uznaniem wszyscy następni mówcy, — że poprzedni kahał położył niespożyte zasługi, w dziele sanacji gminy, której majątek nadto wydatnie pomnożył. Nowy prezes p. Aleksander Blumenfrucht podkreślił istotne zasługi ustępującego prezesa i dał wyraz nadziei, że nowy zarząd, krocząc dalej tą samą drogą, przyczyni się do dalszego rozwoju gminy.

Przed rokiem zaledwie powstał na naszym terenie i inicjatywy kilku jednostek, Żydowski Bank Spółdzielczy. Placówka ta, operująca w chwili powstania, zaledwie kapitałem 580 zł. (!) ma za sobą w krótkim czasie swego istnienia, dzięki niestrudzonej i ofiarnej pracy kierownika p. prof. M. Landfischa wspaniały rozwój. Prowadzona z początku „kątem“, stała się dzisiaj instytucją o wspaniałym lokalu, zatrudniającą 6 sił, o 13,000 zł. kapitału zakładowego, przy 600 członkach. Wkładki przenoszą kwotę 250,000 zł. Spółdzielnia, udzielając drobnego kredytu do 1,200 zł., uratowała już niejedną egzystencję i stała się dobrodziejstwem dla szerokich warstw kupiectwa. Obroty miesięczne dochodzą do 500.000 zł. Dzięki niestrudzonej i bezinteresownej pracy kierownika referenta, Bank cieszy się jaknajlepszą opinją i pełnem zaufaniem wszystkich sfer, dzięki niemu szerokie warstwy ludności żydowskie zrozumiały potrzebę tej instytucji i we własnym interesie lokują w niej swe oszczędności.

W związku z prowadzoną obecnie akcją na rzecz budowy Sanatorjum Żydowskiego w Zakopanem, zawiązał się szeroki komitet z p. Drem Franklem jako prezesem na czele. Na pierwszem posiedzeniu uchwalono na wielką skalę zakrojoną akcję, przez opodatkowanie drobnemi kwotami miesięcznemi wszystkich obywateli żydowskich. Chwalebna ta akcja przyniesie niewątpliwie stałą znaczniejszą kwotę i umożliwi Bochni figurowanie pokaźnym udziałem w tem doniosłem dziele.

W zgodnym akordzie uroczystości z okazji 10-lecia Niepodległości Rzeczypospolitej nie brakło i żydostwa bocheńskiego. W wypełnionej po brzegi synagodze odbyło się w dniu 11 bm. wobec przedstawicieli władz i wojskowości dziękczynne nabożeństwo. Uroczystą mowę wygłosił p. prof. Landfisch, poczem p. Silberring proklamował wpis Rzeczypospolitej do Złotej Księgi Żyd. Funduszu Narodowego. Zebrani przyjęli projekt gorącemi oklaskami. W godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa żydowskiego w obecności przedstawiciela Starostwa p. Dra Oborskiego i prezesa miasta Bochni Dra Popiela. Posiedzenie zagaił p. Freundheim, poczem p. prof. Landfisch odczytał i uzasadnił odezwę Koła Żydowskiego. Zebrani uchwalili jednomyślnie dokonać wpisu „Dziesięciolecia odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej“ przez społeczeństwo żydowskie miasta Bochni, do Złotej Księgi Żyd. Funduszu Narodowego i wybrali w tym celu ścisły komitet, złożony z pp. Freudenheima, jako przewodniczącego p. Blumenfruchta jako zastępcy, p. Kapelnera jako skarbnika, p. Dra Schäftlera jako sekretarza, celem zebrania potrzebnego funduszu, wzywając równocześnie kahał o zadeklarowanie sumy 50 dol. na ten cel, co obecny prezes kahału i członkowie tegoż do swej zatwierdzającej wiadomości przyjęli. Resztę potrzebnego funduszu mają złożyć instytucje i stowarzyszenia żydowskie. Żydowski Bank Spółdzielczy też na ostatnim posiedzeniu zarządu uchwalił wyasygnowanie na ten cel kwoty 20 dol. i tuszyć należy, że akcja ta w najbliższych dniach zostanie pomyślnie zlikwidowaną. Społeczeństwo żydowskie naszego miasta dało jeszcze raz wyraz swej dojrzałości i głębokiego patrjotyzmu.

List z Gorlic

Uroczystość dziesięciolecia niepodległości Państwa. — Wpisy do Złotej Księgi ŻFN. — Akcja na rzecz Ż. F. N. — Z życia kulturalnego i stowarzyszeniowego.

Dnia 11 listopada b. r. kahał tutejszy na posiedzeniu swem uchwalił wpisać 10-letni Jubileusz Niepodległości Polski do Złotej Księgi Żydowskiego Funduszu Narodowego. W tym celu zawiązał się Komitet Obywatelski dla zebrania potrzebnej kwoty dla zrealizowania wpisu. Przebieg uroczystości Jubileuszowej w naszem mieście był nader uroczysty; wzięła w niej udział łącznie ludność polska i żydowska. W głównej synagodze odbyło się nabożeństwo w czasie którego wygłosił kazanie Rabin tutejszy, a okolicznościowe przemówienie nauczyciel religii, p. Zeiler.

W związku z akcją na rzecz Ż. F. N. odwiedził nasze miasto tow. Rabin Schapira z Palestyny, oraz p. Dr. Orenstein z Krakowa. Rabin Schapira przemawiał w synagodze, a następnie w sali Komitetu Lok. Org. Sjon., oraz wziął udział w posiedzeniu tut. Komisji Ż. F. N.

Komitet Lokalny Org. Sjon., Org. Mizrachi i Stow. Kobiet Nar. Żyd. uchwaliły zebrać w ciągu roku odpowiednie kwoty dla dokonania trzech wpisów do Złotej Księgi Ż. F. N.

Zjednoczony Klub Amatorski Stow. Przedświt-Haszachar i Bar-Kochba w Gorlicach — wystawił onegdaj dramat J. L. Pereca „Chorban-Beth-Cadik“ („Zmierzch domu Cadyka“). Amatorzy, a to panie Drowa Blechowa, Rothowa, Birnówna, Günsberżanka, oraz panowie Ch. Tannenbaum, J. Fuss, F. Schwimmer, Nussbaum, B. Ehrenreich, Südwerts i inni wywiązali się doskonale ze swoich ról, tak, że przedstawienie w ciągu obu wieczorów przyniosło wielki sukces moralny i kasowy.

W ubiegłym miesiącu wygłosił dyrektor tutejszego Magistratu, p. Laskowski, w sali Stow. Przedświt-Haszachar świetny pod względem formy i treści odczyt o Ignacym Łukasiewiczu, twórcy przemysłu naftowego, z uwzględnieniem jego działalności w Gorlicach.

—o—

Zuchwały napad rabunkowy w Warszawie

Niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego dokonano onegdaj wieczorem w Warszawie w mieszkaniu właściciela domu nr. 17 przy ul. Foksal, p. Henryka Lewenfisza. P. Lewenfisz bawi obecnie w Poznaniu. Włamywacze zamordowali służącą, rozpruli kasę ogniotrwałą w której p. Lewenfisz trzymał część gotówki, pochodzącej ze sprzedaży domu. Strat niemożna ustalić narazie z powodu nieobecności właściciela mieszkania. — Władze śledcze wszczęły energiczne dochodzenia.

ZARZĄD GMINY ŻYDOWSKIEJ W KROŚNIE uchwalił onegdaj protest w sprawie znanych zajść przy Murze Płaczu.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA NA GROBIE BŁP. M. FROSTIGA. W dniu dzisiejszym odbędzie się na cmentarzu żydowskim we Lwowie uroczyste odsłonięcie nagrobka redaktora lwowskiego „Morgenu“ i posła na Sejm błp. Mojżesza Frostiga.

ZJAZD STAROSTÓW WE LWOWIE. W dn. 27. bm. odbędzie się zjazd starostów woj. Lwowskiego. Zjazd poświęcony będzie szeregowi zagadnień dotyczących samorządu, w szczególności jego ustroju i gospodarki finansowej.

STATYSTYKA CYWILNEJ KOMUNIKACJI LOTNICZEJ W POLSCE. Na wszystkich linjach cywilnej komunikacji powietrznej w Polsce w październiku br. dokonano ogółem 274 loty. Samoloty przebyły w drodze powietrznej 89,245 klm., przewożąc 502 pasażerów, 3,660 kg. poczty i 25,300 towarów. Średni lot wynosił 325 klm. Na jeden lot przypadało 366 kg. ładunków, poczty i wagi pasażerów.

NIEZWYKŁE ZJAWISKO W ZAKOPANEM. Onegdaj w Zakopanem podziwiano niezwykle zadziwiające zjawisko atmosferyczne. Tatry w dniu tymb yły całkowicie zamglone. Gdy jednak w pewnej chwili mgła poczęła się przerzedzać i z poza niej wyłoniły się słabe kontury gór. Kłęby mgły tuż obok Gewontu ułożyły się w kształt łudząco podobny do Gewontu. Obok siebie więc przez kilka chwil, widniały dwa zachwycające Gewonty. Garstka szczęśliwych obserwatorów niezwykłego zjawiska nie dawała wiary własnym oczom.

ZATARG SĄDU Z ADWOKATAMI. W wydziale cywilnym sądu okręgowego we Włocławku, podczas rozpatrywania sprawy, w której jedną ze stron zastępował adwokat Bernard Szwarc, przewodniczący sędzia Łowczyński zagroził adwokatowi, że każe usunąć go z sali sądowej przez woźnego. Wobec tej groźby adwokat zrzekł się obrony, a wszyscy jego koledzy adwokaci włocławscy przestali występować w sądzie. Rada adwokacka w Warszawie wystąpić ma w obronie godności stanu adwokackiego z powodu powyższego zatargu.

ZAKŁAD LECZNICZY DLA ALKOHOLIKÓW. Ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło nabyć obszar, położony w pow. grodzieńskim, pod nazwą Świack- Wołłowiczowski. Ośrodek ten, zawierający około 60 ha i dom z 50 pokojami, ma być przeznaczony na zakład leczniczy dla alkoholików.

POSZUKIWANIA SKARBÓW W MODLINIE. Pogłoska o skarbach, zakopanych w Modlinie, okazała się przynajmniej jak dotychczas, nieprawdziwą. Nie pomogły nawet plany, posiadane przez por. rez. Szczuruka; złota ani srebra pod filarami zburzonego przez Moskali mostu nie znaleziono. Ponieważ plany por. Szczuruka zawiodły, przeto komenda miasta w Modlinie, posiadająca własne dane, podjęła poszukiwania w innem miejscu.

ZABÓJSTWA PRZY PRZEKRACZANIU GRANICY. W ostatnich dniach na odcinku placówki Straży Granicznej w Gołębiu (w okręgu inspektoratu ciechanowskiego) został zabity przez posterunkowego Straży Granicznej Cz. Ziemniakowski, usiłujący przekroczyć nielegalnie granicę, a na wezwanie straży reagujący ucieczką. Podobnie na odcinku Grajewo został zabity nieznany osobnik, który wezwany do zatrzymania się w czasie przekraczania granicy, usiłował zbiec.

SĄD APELACYJNY UWOLNIŁ OD WINY SKAZANEGO NA ŚMIERĆ. Sąd Apelacyjny w Lublinie rozpatrywał sprawę skazanego na śmierć przez sąd okręgowy w Łucku za matkobójstwo ziemianina z Włodzimierza Wołyńskiego, Ludwika Hryhorowicza. Wyrokiem Sądu Apelacyjnego tenże Hryhorowicz został uniewinniony. Obronę wnosił prof. Orzęcki z Warszawy i adw. Zabłocki z Łucka. Hryhorowicz od kwietnia do listopada br. siedział w więzieniu w Łucku. Wyrok uniewinniający wywarł olbrzymie wrażenie wśród licznie zebranej publiczności.

KATASTROFA W KOPALNI WĘGLA. W Katowicach zdarzył się nieszczęśliwy wypadek na terenie kopalni „Richthofen“. Na skutek wstrząsu pokładu węglowego oberwały się zwały węgla, które przysypały rębacza Synowca. Ciężko rannego górnika przewieziono niezwłocznie do lecznicy w Mysłowicach, gdzie zmarł w dniu dzisiejszym. Władze górnicze wszczęły natychmiast energiczne dochodzenie w tej sprawie.

L. 10585/28 Ba
W Krakowie, dnia 15 listopada 1928

OGŁOSZENIE PRZETARGU

Celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy klatek żelaznych dla rozbudowy chłodni w Rzeźni miejskiej w Krakowie, rozpisuje Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

Publiczny przetarg

za pomocą ofert pisemnych.

Plany, będące podstawą niniejszego przetargu, przeglądać, oraz warunki ogólne i formularze ofertowe otrzymać można w Budownictwie miejskiego oddz. A. Budowle gminne, w Magistracie, II. piętro, drzwi Nr. 27, w godzinach urzędowych od 11-tej do 1-szej w południe od dnia ogłoszenia niniejszej licytacji.

Termin złożenia ofert w temże biurze upływa w dniu 29 listopada 1928 r., godzina 12-ta w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w Sali posiedzeń Magistratu.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa zastrzega sobie dowolny wybór oferty, bez względu na wysokość oferowanej kwoty, względnie nieprzyjęcie żadnej oferty. Wadjum w wysokości 2 i pół proc. kwoty oferowanej składać należy w M. U. P., ul. Kopernika 1, zaś odnośny kwit należy dołączyć do oferty.

3356 sa Prezydent miasta:
w zast. Sare.

Demarche Niemiec w Paryżu i Londynie

w sprawie reparacyjnej

Berlin. 24. 11. PAT. „Vossische Ztg.“ donosi, że oświadczenie, złożone przez amabasadorów niemieckich w Paryżu i oLndynie z polecenia rządu niemieckiego jest bardzo krótkie. Aide memoir wręczone w końcu tych ustnych rozmów przez ambasadorów niemieckich w urzędach spraw zagranicznych Francji i Anglji zawierać mają tylko stwierdzenie, że rząd niemiecki nie może przyjąć do wiadomości żadnego zgłaszania określanych roszczeń, co do ostatecznego uregulowania kwestji reparacyjnej. Rząd niemiecki widzi najważniejsze zadanie w komisji rzeczoznawców, ażeby komisja ta zbadała materjalne możliwości i warunki ostatecznego uregulowania spraw reparacyjnych w sposób nieuprzedzony i bezstronny i na podstawie tego zbadania postawiła swoje propozycje. Memorjał kończy się oświadczeniem, że rząd Rzeszy uważa za konieczne jaknajspiesznielsze zwołanie konferencji rzeczoznawców.

Włochy nie zgodzą się na obniżenie sumy reparacyjnej

Wiedeń, 24 11 PAT. Dzienniki donoszą z Turynu: „Stampa“ stwierdza że Włochy z powodu swoich szczególnych stosunków, obstawać będą bezwarunkowo przy dotychczasowej sumie reparacyjnej. Włochy nie zgodzą się na zniżenie obecnych rat, chyba gdyby został podwyższony procentowo udział Włoch w reparacjach, albo gdyby Anglja lub Stany Zjednoczone zniżyły długi wojenne Włoch.

Nominacja ambasadora Rzeszy w Moskwie jeszcze nie postanowiona

Berlin. 24. 11. PAT. Półurzędowy komunikat zaprzecza wczorajszym doniesieniom prasy, jakoby nominacja kierownika wschodniego wydziału w urzędzie spraw zagranicznych v. Dircksena na stanowisko ambasadora w Moskwie była już sprawą zdecydowaną. „Deutsche Alg. Ztg.“ przynosi to dementi i zapowiada, że ostateczna decyzja w sprawie nominacji ambasadora w Moskwie zapadnie w dniach najbliższych.

Poprawa w stanie zdrowia króla Jerzego

Londyn, 24 11 (AW) Stan zdrowia króla Jerzego znacznie się polepszył. Lekarze sądzą, że niebezpieczeństwo jest już zażegnane.

Londyn. 24. 11. PAT. Ogłoszony dziś rano biuletyn o stanie zdrowia króla Jerzego podaje, że chory spędził noc spokojnie i że od wczoraj zaszła znaczna poprawa. Djagnoza lekarzy stwierdziła zapalenie płuc.

Stalin przeciwko tendencjom prawicowym i lewicowym

Moskwa. 24. 11. PAT. Prasa podaje przemówienie wygłoszone przez Stalina na plenarnem posiedzeniu komitetu wykonawczego partji komunistycznej ZSRR. Mówiąc m. in. o sytuacji wewnętrznej partji Stalin oświadcza, że tendencje prawicowe doprowadziły do klęski ideologicznej oraz rozpętały elementy kapitalistyczne. Koniecznem jest zwalczanie zarówno tendencyj prawicy, jak i lewicy. Walka z tendencjami prawicy powinna mieć w obecnej sytuacji charakter ideologiczny. Na koniec Stalin zaznacza, że w łonie biura politycznego panuje całkowicie jednomyślność.

Sekretarz Trockiego zmarł w więzieniu

Berlin. 24. 11. PAT. Organ lewicy komunistycznej „Volkswille“ donosi, że sekretarz Trockiego Butow, aresztowany niedawno przez władze sowieckie zmarł w więzieniu wskutek wycieńczenia fizycznego po kilkudniowej głodówce. Władze sowieckie starały się początkowo zatrzeć fakt, że Butow rozpoczął głodówkę, obecnie jednak dzięki alarmom podniesionym przez koła opozycyjne, wiadomość o tym fakcie przedostała się zagranicę. W związku ze śmiercią Butowa, robotnicy komunistyczni w okręgach przemysłowych mieli demonstrować za Trockim.

Delegaci sowieccy w Berlinie

Berlin. 24. 11. PAT. Biuro Wolfa donosi, że przybyli tam wieczorem w piątek delegaci sowieccy celem wzięcia udziału w międzynarodowej konferencji w sprawie statystyki gospodarczej. Konferencja rozpocząć się ma w poniedziałek.

Sensacyjna kradzież polityczna w Bukareszcie

Wiedeń, 24 11 PAT. Dzienniki donoszą z Bukaresztu: Dziennik „Cuvantul“ donosi, że z archiwum państwowego skradziono dokument wielkiej wartości a mianowicie deklarację, co do przyłączenia Banatu do Rumunji. Dokument ten był podpisany w dniu 1 grudnia 1918 roku przez członków Rady narodowej Banatu, m. in. przez obecnego ministra Severa Popu. Dziennik wspomniany stwierdza, że śledztwo prowadzone jest z wielką dyskrecją, ponieważ stwierdzono, iż sprawcą jest pewna wybitną osobistością która chce użyć dokumentu dla manewrów politycznych.

Cadyk munkaczewski rzuca klątwę na pismo żydowskie

Munkacz. 24. 11. ŻAT. Cadyk z Munkacza rabin Szapiro, który prowadzi zaciętą walkę z cadykiem bełzkim rzucił ostatnio chejrem na tutejszy tygodnik żydowski „Das jidische Volksblatt“ na redaktora tego pisma Saubera, jak również na wszystkich czytelników tego tygodnika. Rzucenie klątwy umotywowane jest tem, jakoby pismo powyższe propagowało naukę antyżydowską i znieważało żydowskie przepisy religijne. Rabinat w Munkaczu klątwę tę zatwierdził. Jak donoszą, oburzenie rabina Szapira pozostaje w związku z ogłoszonymi w „Jidische Volksblatt“ informacjami o zachowaniu się syna rabina Szapiry, które to rewelacje wywarły tu silne wrażenie.

Sytuacja na rynkach światowych pszenicy

Wiedeń, 24 11 PAT. „United Press“ donosi z Waszyngtonu: Żniwa światowej pszenicy za rok 1928 wyniosą, wedle oszacowań rządu amerykańskiego 3 700,000 000 buszli. Oszacowania te nie obejmują jednak, ani Rosji, ani Chin — Przypuszczają, że żniwa pszenicy w Rosji były tego roku większe niż w 1927 r. mimo tego jednak sytuacja rolnicza w Rosji w tym roku pogorszyła się, a to z powodu złego żniwa żyta. Ponadto przyczyniają się także inne czynniki do ogólnej depresji w Rosji. Sądzą tutaj nawet, że rząd rosyjski będzie musiał importować pszenicę.

Aresztowanie 30 radców miejskich w Tokio

Wiedeń 24 11 PAT. Dzienniki donoszą z Tokio że odkryto tam nadużycia. 30 członków rady miejskiej zostało aresztowanych Dwu aresztowanych popełniło samobójstwo. Władze zapowiedziały rozwiązanie rady miejskiej.

— **BIURO POSREDNICTWA PRACY KOŁA ŻYD. PRAC. UMYSŁ. „Awodah“** czynne jest codziennie od godz. 8—9.30 wiecz. Uprasza się pracodawców o zgłaszanie wolnych posad w lokalu „Awody“, Rynek gł. 29 I. p. telefon 4328

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Giełda krakowska z 24 bm.: Akcje utrzymane Dolar bez zmiany.

Dzisiaj w prywatnych obrotach panował na rynku efektów nastój spokojny. Kursa utrzymane przy drobnych transakcjach i to jedynie małą ilością papierów. 4-proc. premj. inwest. 116.50—117.50, 5-proc. dolar. 91.50—93, B. Pol. 174.

Na rynku walutowym tendencja bez zmiany. Popyt niewielki przy dostatecznej ilości materjału. Dolar w Krakowie 8.88 i pół do 8.89, czeki bankowo 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte. Kurs płacenia B. Polskiego bez zmiany.

Giełda warszawska

Warszawa, 24. 11. PAT. Akcje: Bank Dyskontowy 134 i pół, Polski 174 i trzy czwarte, 174, Przemysłowy 108, Sp. Zarobk. 81, Spiess 205, Częstocice 50 , Firley 58 i pół, 59, Łazy 6, Węgiel 91 i pół, 92, Lilpop 36, 36 i pół, Starachowice 39 i trzy czwarte, 40 i jedna czwarta, Borkowscy 15, 4-proc. inwestycyjna 117, 116 i pół, 117, 5-proc. dolarowa 92, 90, 91 i pół, 5-proc konwersyjna 67, 5-proc kolejowa 60, 6-proc. dolarowa 102 i pół, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.88 i jedna czwarta, 8.90 i jedna czwarta, 8.86 i jedna czwarta,, Dewizy: Belgja 123.94, 124.25, 125.63, Londyn 43.25 i pięć ósmych, 43 35 i jednac zwarta, 43.35, 43.14, Nowy Jork 8.90, 8.92, Paryż 34.85, 34.76, Szwajcarja 171.74, 171.31, Sztokholm 238.42, 237.82.

Giełda wiedeńaks

Wiedeń. 24. 11. Waluty i dewizy: Amsterdam 285.08, Berlin 169.25, Budapeszt 123.89, Bukareszt 4.26 i siedm ósmych, Kopenhaga 189.35, Londyn 34.44 i pół, Madryt 114.55, N. Jork 709.95, Paryż 27.73, Praga 21.03 i pół, Sztokholm 189.90, Warszawa 79.59—79.87, Zurych 136.74, Amerykańskie 707 i pół, Belgijskie, Niemieckie 169.05, Włoskie 37.14, Szwajcarskie 136.40, Węgierskie 123.98, Renta majowa 0.745, Renta lutowa 0.741, Tureckie 31, Bankverein 25.70, Bodenkredit 109.75, Kreditanstalt 59, Kompas 0.77, Laenderbank 29.55, Merkury 22.15, Zivnostenska 131, Północna 1188, Austrj. Kol. Państw. 51 i pół, Południowa 13 i pół, Cement 113, Alpiny 43.95, Krupp 12.60 Poldihuette 182 i pół, Rima 119.20, Skoda 295.10, Zieleniewski 123 i pół, Fanto 7, Karpaty 19.60, Galicja 66.60.

Giełda zurychska

Zurych, 24. 11 PAT. Paryż 20.29, Londyn 25.18 i pół, Nowy Jork 5.19.20, Belgja 72.20, Włochy 27.20 i pół, Hiszpanja 83.70, Holandja 708 i pół, Berlin 123.88, Wiedeń 73, Sztokholm 138.85, Oslo 138.45, Kopenhaga 138.45, Sofja 3.75 i pół, Praga 15.39, Warszawa 58 i jedna czwarta, Budapeszt 90.55, Białogród 9.12 i pół, Ateny 6.72 i pół, Konstantynopol 2.61, Bukareszt 3.12 i trzy czwarte. Helsingfors 13.09.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Warszawa. 24. 11. (AW) Dziś marszałek sejmu Daszyński przyjął prezesa najwyższej izby kontroli państwa p. Wróblewskiego.

Warszawa, 24 11 (AW) W dniu wczorajszym Sir Eric Drummond i dyrektor Sigimura złożyli półgodzinną wizytę p. wicemarszałkowi senatu Posnerowi.

Warszawa. (AW) W najbliższym czasie stanowisko naczelnika wydziału szkół średnich w ministerstwie oświaty obejmuje p. Pieracki dotychczasowy kurator szkolny w Lublinie. Pan Zagórowski dotychczasowy naczelnik obejmie inne stanowisko w ministerstwie.

Nowy Jork, 24 11 (AW) Lotnik Wilkins telegrafuje z portu Stanley, na wyspach Falklandzkich, że udało mu się przelecieć nad biegunem południowym.

DROBNE OGŁOSZENIA
za słowo 20 groszy, dla poszukujących pracy 10 groszy

POSZUKUJE SIĘ szwaczki do szycia kapeluszy na maszynie „Anita“. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Anita“. 3407x

ZASTĘPCY do sprzedawania idealnego pióra samopiszącego, dla każdego dostępnego, poszukiwani. Zgłoszenia reflektantów możliwie z branży do Adm. „N. Dziennika“ pod „Pióro przyszłości“. 3408 x

AKADEMICZKA ze znajomością języka angielskiego, hebrajskiego, udziela lekcyi ze szkół średnich oraz powszechnych. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Akademiczka“. 1339 g

ZDOLNA ekspedientka z kilkuletnią praktyką z branży obuwianej, poszukuje odpowiedniej posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Zdolna“. 1344 g

POTRZEBNE praktykantki do hafciarstwa Krakowska 14. I p. 1352g

PRAKTYKANTA z dobrej rodziny do lat 15 do handlu muzycznego poszukuje się. Wiadomość Ignacy Cypres Dietla 101, III p. od 10—11 i 2—4. 3397x

MASZYNISTKA tartaczny, zdolny, trzeźwy, poszukiwany dla Krakowa od zaraz. Zgł. do Adm. „N. Dz.“ pod „Maszynista“. 4567bp

PIĘPNE skrzypce koncertowe sprzedam okazyjnie tanio. „Hotel Monopol“ II p. pokój 49 od 2-giej do 4-tej popoł. 1355g

POKÓJ duży na biuro przy ulicy Grodzkiej do wynajęcia wiadomość w Administracji Nowego Dziennika pod „Jasny“. 1353g

DACHÓWCZARKI Gasparyego z podkładkami na składzie. Biuro Techniczne Inżyniera Weingarta Kraków, Groble 19. 3385er

NA POLSKIM — ŚLĄSKU do sprzedania dobrze wprowadzony specjalny handel obuwia. Wymagane 15—20.000 złotych gotówką, reszta tej samej wysokości według umowy. Niefachowcy będą wprowadzeni. Zgłoszenia pod „Śląsk“ do Biura ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 3386er

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalaerji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów! 3187 x

POSZUKUJE SIĘ szwaczki do szycia kapeluszy na maszynie „Anita“. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Natychmiast“. 1338 g

„UNDERWOOD“ i innych marek maszyny do pisania sprzedaje tanio i na dogodnych warunkach nowo otwarty skład Kraków. Zwierzyniecka 6

NAPRAWA DYWANÓW. Dywany perskie kilimy do naprawy przyjmuje „Dywan“, Tkalnia dywanów, kilimów, Kraków—Podgórze, Kingi 9, tramwaj 3. Poleca dywany, kilimy. Ceny bezkonkurencyjne. Telefon 1609. 2051sse

SŁUŻĄCE i panienki do dzieci poleca: Berta Eisenberg, Katowice, 3-go Maja 11 Telefon 1665.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY DLA KOBIET przy Zjednoczeniu Kobiet żydowskich, Rynek gł. 29 I. piętro, pośredniczy w wyszukiwaniu posad dla wszelkiej kategorji pracy kobiecej.

Biuro otwarte codziennie od godz. 3 i pół do 6-tej, z wyjątkiem sobót i świąt żydowskich.

Prosi się pracodawców o zgłaszanie wolnych posad. 2797 x

„STENOGRAF POLSKI“, miesięcznik ilustrowany, organ Instytutu Stenograficznego, — Warszawa, ul. Krucza 26, wyuczającego również listownie stenografji najdoskonalej, — wychodzi: półrocznie dwa złote. Prospekty bezpłatnie. 3337 ar

DO WYNAJĘCIA frontowy, odrębny, umeblowany pokój przy ulicy Zyblikiewicza 19, II. piętro. 1356 g

STENOGRAFJI polsko- niemieckiej najdoskonalej, najszybciej, udziela Zofja Schöngutówna Kraków, Podbrzezie 2. 1354g

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana